Nr. 22. We Lwowie, Piątek dnia 28. Stycznia 1876 Rok X

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . . . .
Numer niedzielny kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przy
We LWOWIE bióro administracji „G
przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (d
wa ulica l. 201) i ajencja dzienników W
skiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księ
garnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU
przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p.
Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 26. stycznia. Zjazd delegatów przedlitawskich Izb handlowych przyjął „en bloc" rezolucje, odstępujące od żądania taryf minimalnych, a polecające umiarkowane cło opiekuńcze, zasięganie opinii rzeczoznawców przy zawieraniu traktatów handlowych, tudzież stałe traktaty handlowe. Brodzka Izba handlowa cofnęła z powodów okolicznościowych swój wniosek względem zatrzymania przywileju wolności handlowej dla Brodów.

Peszt 26. stycz. Na interpelację Madarasza co do rokowań z Austrją odpowiada minister prezydent: Szczegóły nie mogą być przedwcześnie wyjawione. Ministerstwo nie może także ciężaru odpowiedzialności na sejm zwalać, lecz musi samo całą odpowiedzialność wziąć na siebie. Wywnętrzania się austryjackiego ministra-prezydenta, przez dzienniki mniej lub więcej dokładnie powtórzone, nie mogą wpływu wywierać na rząd węgierski. Czy ks. Auersperg miał prawo tak się wyrazić, nie może orzekać węgierski minister-prezydent, tak samo jak ks. Auersperg nie może mnie dyktować jak postępować mam. Zresztą życzy sobie Tisza, aby prędko nadeszła chwila, kiedy wszystkie szczegóły otwarcie i jasno będzie mógł podać do wiadomości Izby.

Madarasz niezadowolony z odpowiedzi tej, Izba jednak bierze ją do wiadomości:

Lwów d. 28. stycznia.

(Stan spraw serwitutowych w 2. półroczu 1875. — W sprawie niedostatku. — Kwestja rokowań z Węgrami. — Sprawa wschodnia; nowo wychylające się zruduności co do noty Andrassego. — Sprawa kolei rumuńskich. — Z Aten. — Z Madrytu. — Z Waszyngtonu. — Petycje ludu polskiego z Prus Zachodnich. — Rząd moskiewski przestaje zachęcać żydów, aby się garnęli do szkół.)

Z urzędowego sprawozdania o stanie spraw indemnizacyjnych w Galicji i w. ks. Krakowskiem w drugiem półroczu 1875 podaje *Gaz. Lwowska* następujące ciekawe szczegóły: Do zaległości, pozostałych z końcem czerwca 1875 r. w liczbie 145, przybyło w ciągu drugiego półrocza 1875 nowych spraw 3650. Z tej ogólnej liczby spraw załatwiono w drugiem półroczu 1875 r. 3690, w skutek czego zaległość z końcem grudnia wynosiła tylko 105 spraw. Jako kapitały wynagrodzenia i wykupna przyznano uprawnionym od lipca do końca grudnia 1875: w Lwowskim okręgu administracyjnym 2988 złr. 10 ct., a w ogóle do końca 1875 r. 47,305.552 złr. 14½ ct. m. k.; w Krakowskim okręgu administracyjnym 2020 złr. 22½ ct., a w ogóle do końca grudnia 27,393.399 złr. 20 ct. mk. W w. ks. Krakowskiem nie przyznano żadnych kapitałów w ostatniem półroczu. Kwota przyznanych tam dotąd kapitałów wynosi razem 2,983.190 złr. 10 ct. mk. Tytułem zaliczek na kapitał i renty zaległe, tudzież tytułem rent zaległych i kapitałów asygnowano do końca grudnia 1875: dla Lwowskiego okręgu administracyjnego 34.278.948 złr. 18½ ct. mk., dla w. ks. Krakowskiego 3,543.378 złr. 36 ct. mk. Przy końcu czerwca liczba zalegających pertraktacyj wynosiła 146. Do tego przybyło w ciągu drugiego półrocza 1875 nowych 28. Z tej liczby zalegających pertraktacyj przedłożyły organa właściwe 40, a 134 pozostało w zaległości.

Do *Czasu* donoszą ze Lwowa:

„Jak już dawniej donosiłem, namiestnictwo zarządziło z polecenia ministerstwa dokładne zbieranie dat statystycznych pod względem stanu urodzajów w Galicji, i grożącego ztąd niedostatku. Podobnież zażądał Wydział krajowy od Rad powiatowych sprawozdań w tej mierze, a z nich okazało się, że w Galicji jest 42 powiatów, w których istnieje brak paszy, a 14 takich, w których brak zboża na zasiew, a nawet na wyżywienie. W ogóle okazuje się, że wszędzie prawie o trzecią część jest mniej paszy w tym, aniżeli w latach poprzednich, tak, że obawa niedostatku bynajmniej nie jest płonną, i wymaga pomocy. Wprawdzie ceny bydła, które ciągle spadały, podnoszą się zwolna, lecz byłoby to chyba tylko dowodem, że możność sprzedaży dosięgała już ostatecznych granic.

„Namiestnictwo udzieliło rezultat swoich dochodzeń Wydziałowi krajowemu wcelu porozumienia się z nim co do środków, jakichby użyć wypadło dla zażegnania niebezpieczeństwa. Nie wiadomo mi na razie, jakich środków rząd użyć zamierza w tym celu; zapytywał jednak Wydziału krajowego, czy ten nie byłby skłonnym do przeznaczenia reszty niezrealizowanej dotąd pożyczki krajowej z r. 1873, aby przyjść w pomoc gminom, nieurodzajem dotkniętym. Tego jednak Wydział krajowy uczynić sam nie może, ponieważ według ustawy o pożyczce z r 1873 upoważniony był do rozporządzania pożyczką tylko w ciągu r. 1874. Otóż dowiaduję się że Wydział krajowy odpowiadając na pismo namiestnictwa, podniósł przedewszystkiem potrzebę ulgi w ściąganiu podatku od gmin dotkniętych, bądź przez odpisanie tegoż, bądź też przez zaniechanie ściągania go przez dwa pierwsze kwartały r. b. Dotąd bowiem ściąganie zaległości podatkowych z roku 1875 odbywa się bez przerwy, a pojąć łatwo, że przy obecnym smutnym stanie rzeczy, mogłoby to do zupełnej ruiny doprowadzić włościan. Zebrane przez Wydział krajowy daty, przedstawiają bardzo ważny materjał, który sejmowi będzie przedłożony. Pytania, które Wydział krajowy rozesłał Radom powiatowym, obejmują wszystkie kwestje, potrzebne do ocenienia materjalnego położenia powiatów. Tyle z nich przynajmniej wynika, że dotąd na szczęście nie pojawiły się jeszcze choroby, jakie zazwyczaj idą w parze z nieurodzajem i głodem."

Pisma centralistyczne usilnie wmawiają, że wszelkie pogłoski o przedlitawskiem przesileniu ministerjalnem, czy to częściowem czy całkowitem, są zmyślone; zapewniają, że p Lasser, doznawszy ataku apoplektycznego, szybko wraca do zdrowia i na życzenie swoich kolegów pozostanie w gabinecie; że zresztą choćby p. Lasser ustąpił, żadna zmiana istotna nie nastąpi; że akcja lordów przedlitawskich wcale nie jest wymierzoną przeciw ministerstwu i t. p. W tej mierze podaje *Pester Lloyd* na wybitnem miejscu godną uwagi korespondencję z Wiednia d. 25. bm.:

„Dla odmiany znowu obiegają pogłoski o przesileniu gabinetowem, tylko że tym razem nie są tak bezpodstawnemi jak dawniej, gdyż zajmują się niemi nawet koła, wcale nieprzystępne pospolitym plotkom dziennikarskim. Źródłem tych pogłosek jest zasłabnięcie p. Lassera. Br. Lasser bardzo podupadł na zdrowiu, i zapewne to ostatni gwałtowny atak, który go wśród bardzo groźnych symptomów rzucił na łoże, skłonił go do usilniejszego jak dotąd oświadczenia, że pragnąłby usunąć się z widowni publicznej. Życzenie to objawił on już w lecie, powtórzył w jesieni, ale cofał zawsze na usilne nalegania swoich kolegów gabinetowych. Obecnie miał br. Lasser jeszcze usilniej wystąpić ze swojem życzeniem, a to na naglące żądanie lekarza, który mu zakazał wszelkich większych natężeń, mimo że wyzdrowienie istotnie postępuje. Otóż teraz pytanie, czy br. Lasser odrzucając radę lekarza, nie ulegnie ponownym namowom kolegów. Tak się ma rzecz obecnie, a wszystko inne jest plotką dziennikarską, mimo że z kół parlamentarnych pochodzi. Dr. Herbst nie mógł żadnej teki odrzucać, bo mu żadnej nie ofiarowano; a p. Chlumetzky pozostanie w ministerjum handlu, mimo że go ztamtąd przenoszono do ministerjum spraw wewnętrznych, aby zrobił miejsce dr. Herbstowi. Tę ostatnią kombinację podnoszono w kołach parlamentarnych na serjo; widać z tego, jakie mają w tych kołach wyobrażenie o objęciu teki, jeżeli sądzą, że najwybitniejszy przeciwnik rządowego programu kolejowego mógłby być na podstawie tegoż programu do ministerstwa powołanym.

„Ichmościowie ci nadaremnie łamią sobie głowę. Ustąpienie p. Lassera byłoby bowiem czemś więcej jak prostą zmianą osób (ten ustęp w *Pester Lloyddzie* wybitnemi czcionkami wydrukowano), chociażby poszło ze względów wcale nie politycznych. Jak tu rzeczy stoją, minister spraw wewnętrznych jest głównym przedstawicielem polityki wewnętrznej, i teka jego jest wyższą od wszystkich innych. Dlatego też położenie nie byłoby tak prostem, jeżeliby p. Lasser ustąpił. Otóż około tego „jeżeli" obraca się cała sprawa, i kto wie czy Lasser nie pozostanie, a wszyscy wymieniani spadkobiercy jego nie pójdą z kwitkiem.

„A na spadkobiercach nie zbywa. Postępowanie lordów przedlitawskich jest dziwne, tak, że uznano za potrzebne puszczać w obieg uspakajające tłumaczenia; nikt bezstronny jednak nie może opędzić się myśli, że chodzi im nietylko o akcję przeciw Węgrom, ale i przeciw ministerstwu. Osobistości, stojącej na czele ruchu (Schmerlingowi), zdaje się obecna chwila stosowną do wyniesienia się na wzburzone mocno fale parlamentarne i do wskoczenia przy tej sposobności na ławę ministerjalną. Demonstracyjne usuwanie ministrów od konferencyj, umyślna chęć pozostawania w zupełnej niewiadomości co do faktycznego stanu stosunków; koalicja z żywiołami, rządowi jawnie wrogiemi: — wszystko to nie są to objawy szczególnej przychylności dla rządu, ale akcji, obok rządu prowadzonej, po której się spodziewają pokrzyżowania akcji rządowej, która jednak zasłoni od fiaska politycznego, gdyby zamiary się nie udały. W Izbie posłów nie poglądają już z takim zachwytem ku „wielkiemu mężowi stanu", jak jeszcze przed chwilą, i nagle przypominają sobie, że wraca on tylko do swoich pierwszych amorów, jeżeli się brata z takim Rechbergiem, Leonem Thunem i kard. Schwarzenbergiem; zaczynają się na nim poznawać."

Na konferencje klubów przedlitawskiej Izby posłów i członków Izby panów odpowiada węgierski *Ellenőr*: „Austrjacy „szeregują się" i „akcjonują". Zajęli obok nas trzy pozycje: po pierwsze, nie należy z Austrją Wschodnią (Węgrami) żadnego zawierać układu, któryby połączony był z nowem obciążeniem Austrji Zachodniej (Przedlitawii); po drugie, w interesie monarchii należy zadośćuczynić zarobkowym interesom Austrji Zachodniej. Austrjacka Izba panów zaś zajęła nadto pozycję trzecią, a to, że Austrji Wschodniej nie należy czynić żadnych ustępstw dalszych, narażających jedność państwową. Zrobilibyśmy Austrjakom tę przyjemność i balibyśmy się ich — wszak to zapusty! — gdyby tylko nie wpadli byli na kaduczny pomysł, wystawienia Izby panów jako stracha. Zdaje się, iż ministerjum Auersperga tak bardzo będzie szeregować się, akcjonować, pozycje zajmować, że runie, zanim się swoją Węgrom okaże. Potem nastąpi ministerjum Schmerlinga, które w Izbie panów „akcjonuje". Dla nas jest każdy minister austrjacki Schmerlingiem; a już nasza konstytucja i siła nasza stara się o to, aby i sam Schmerling nie był Schmerlingiem w drugiej potędze. Niechaj się sobie szeregują; na stanowisko nasze wcale to nie wpłynie. Nie chcemy być i nie będziemy „Austrją Wschodnią", — ale chcemy narazić jedność państwową, która politycznie zmatowana, pragnie popisać się ekonomicznem pochłonięciem Węgier, — i uczynimy to, niedbając, ktoby nas bawił sztuczkami akrobatycznemi, czy tercet Auersperga, czy solo Schmerlingowskie."

Doniesienie *Starej Pressy* (innego niema) o trzeciej konferencji parów przedlitawskich z dnia 25. bm. opiewa: „Dzisiaj odbyła się trzecia, i prawdopodobnie ostatnia konferencja członków Izby panów w sprawie rokowań austro-węgierskich. I tym razem przybyli oprócz członków centralistycznych, także członkowie szlachty feodalnej, z hr. Leonem Thunem i kard. ks. Schwarzenbergiem na czele. Według umowy z poprzedniej konferencji, miała dzisiaj przyjść pod ostateczną uchwałę manifestacja na piśmie w sprawie austro-węgierskiej, przez br. Hardtla i p. Hasnera ułożona. Akt ten ma, jak słyszymy, gorąco zalecać ministerstwu, aby w rokowaniach z Węgrami nie posuwało się poza ustępstwa, w r. 1867 poczynione, iżby na Przedlitawię jeszcze większych ciężarów nie zwalono, a mianowicie, aby odmówiło przyzwolenia na wszelkie żądania, których spełnienie jedność państwa mogłoby narazić. Manifestacja ta już na poprzedniej konferencji była przyjętą, a zarazem uchwalono, na dzisiejszą konferencję przez hr. Wrbnę i p. Hasnera zaprosić ministrów.

„Ministrowie jednak nie przybyli, tylko przysłali pismo do konferencji, w którem nieprzybycie swoje tłumaczą względami na toczące się jeszcze dotąd rokowania z Węgrami, a oraz tem, że rozbiór kwestyj ugodowych, i każde, choćby najprzychylniejsze nawet wpływanie na układy, mogłoby tylko przeszkodę sprowadzić. Dlatego ministrowie nie są w stanie uczynić zadosyć zaproszeniu członków Izby panów na naradę. Zresztą ministerjum zupełnie pojmuje swoją odpowiedzialność i obowiązek czci politycznej, i odpowiednio do tego prowadzić będzie dalsze rokowania z Węgrami. Ministerjum zresztą tem mniej nie może przyjąć jakiejkolwiek wskazówki kierunku lub instrukcji w tej mierze, gdyż parlament będzie w właściwym czasie w możności wziąć rezultat ugody pod swobodne obrady. Zebranie powzięło do wiadomości to pismo ministerjalne, i po krótkich obradach zakończyło swoje posiedzenie bez przyjęcia formalnej uchwały."

Inspirowany przez rząd turecki dziennik *Bassiret* nie wierzy temu, aby mocarstwa mogły w jakiejkolwiek innej formie, oprócz noty ustnej, czynić swe przedstawienia Porcie: byłoby to bowiem naruszeniem świętych praw sułtana. Przeciwnie, *Allg. Ztg.* otrzymuje zapewnienie z Wiednia, że dawniejsza wiadomość, podług której tylko Austrja wystąpi z notą pisemną, nie sprawdza się: prawdopodobnie uczynią to wspólnie trzy wielkie mocarstwa. Co się tyczy formy, w której reszta mocarstw podpisanych na traktacie, wyraża swoje przystąpienie do tego kroku i poprą Austrję, to nad tym punktem od czasu powrotu hr. Andrassego trwa ciągła wymiana zdań. Organ pruski sądząc, że hr. Andrassy zlokalizował ruch rajasów — poczytuje to mu za zasługę, a dobre rozwiązanie sprawy widzi ten organ w urządzeniu dwóch państw lennych, z których jedno — Bośnia, otrzymałaby zwierzchnika w osobie pochodzenia katolickiego i życzliwej dla Austrji, i oba państwa związane byłyby z Austrją traktatami handlowemi. Na innem miejscu tenże sam organ cieszy się z własnego odkrycia, iż nigdy lepiej nie była strzeżona tajemnica, jak właśnie teraz odnośnie do treści noty Andrassowej. Nic dziwnego, bo jak widać z zeznania jego samego, istniejąca jeszcze dotychczas wymiana zdań między Andrassym i posłami trzech zachodnich mocarstw, oraz wczorajsza wiadomość o zastrzeżeniach Francji dowodzą, iż w ostatecznem przyjęciu noty nie usunięto wszystkich przeszkód, więc przedwczesna publikacja onej, skompromitowałaby tylko hr. Andrassego i może kogo więcej jeszcze.

Sprawa kolei rumuńskich i szwindlu putbusowego zdaje się iż będzie teraz wyjaśnioną. W tej materji telegrafują z Berlina 25. stycznia: Dziś rozpoczął się proces przeciw Gehlsenowi, redaktorowi dziennika *Deutsche Eisenbahn Ztg.* o oszczerstwo rady nadzorczej Towarzystwa kolei rumuńskich. Po odczytaniu aktu oskarżenia w tej sprawie, tudzież drugiego oskarżenia o obrazę kanclerza, oświadcza przewodniczący w sądzie, że dziś odczyta się tylko inkryminowane artykuły rzeczonego dziennika i rozpocznie się przesłuchanie świadków. Oskarżony przyznaje, że odnośny artykuł, napisany przez współoskarżonego Hesslinga, czytał przed oddaniem do druku. Obrońca wnosi o odroczenie procesu aż do wyzdrowienia Hesslinga, dalej o zapozwanie na świadków posła Laskera i prokurysty banku dyskontowego Beyera, jako świadków odwodowych, z których pierwszy przy odbieraniu kolei przez Towarzystwo kolei rumuńskich oświadczył, że Towarzy-

---

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Może niezadługo będziemy w ciemnicy więzienia marzyli o tych przebudzających się wdziękach ojczystej wiosny. Szliśmy więc tęskniąc i marząc o niedawnej przeszłości tak mocno ożywionej swobodą.

Co też Stanisław porabiał, gdzie się obracał w chwili, gdy o nim myślałem idąc w niewolę, czy żył jeszcze, a inni moi przyjaciele Piotr i August, i co się z nimi stało?

Wczoraj narzekałem na znużenie i cierpienia, jakie w oddziale znosić musiałem, dziś widzę, że lepsze były one niż niewola. O ciężko ciężko i smutno na sercu niewolnikowi...

Im piękniej było na polach i łąkach, tem dotkliwszą stawała się tęsknota. Niekiedy promień nadziei kołysząc umysł, usypiał na chwilę smutek jeńców, lecz jakże przebudzenie z takiego uspienia bywało strasznem!

Myśl jaką wszystkich nas owładnęła zwracała się do ucieczki, każdy też po swojemu kombinował różne sposoby uskutecznienia zamiaru.

W nieszczęściu jest zawsze coś pocieszającego, jakiś promień ratunku za który chwytamy gorączkowo, uprzyjemniając sobie przykre chwile. W końcu trudnej i wązkiej ścieżki, po której pochód jest najeżony kolcami, rozściela się zawsze wygodna i zielona błoń nadziei. Bywa ona na częściej złudną — ale gdyby jej nie było, żaden człowiek nie przebyłby nieszczęścia. I nam więc nadzieja dodawała ciągle otuchy i odwagi do pokonania twardych jak skała przeciwności. Szliśmy więc wyglądając sprzyjającej okoliczności ucieczce, która opanowała całą naszą istność tak dalece, iż o niczem innem myśleć nawet nie mogliśmy.

Żołnierze moskiewscy, którzy nas otoczywszy prowadzili, śpiewali po drodze lub też żartami z nas uweselali sobie konwojowanie.

— Wołki leśnyje - mówił, wskazując nas jakiś grenadjer i wszyscy jego towarzysze śmieli się z tego dowcipu.

— Czy nie lepiej by było zostać wam w domu, pod pierzyną?... pili by sobie kawę doskonałą, a nie wystawialiby się na śmierć duraki.... rzekł inny.

— Duraki, da jeto prawda.... rzekł trzeci. Dobre życie porzucili dla lasu i wojny.

Takie to o nas uwagi robili słudzy cara! Czy pojmowali oni szczytną ideę poświęcenia się? Czy rozumieli co jest ojczyzna?... Nierozumieli i nie mogli jej rozumieć, bo Moskale jak azjatyckie rasy koczujące nie przywiązują się do miejsca, nie czczą ojczyzny, ale za to ogarnięci są pychą narodową i żądzą opanowania całego świata.

Ubranie moje dane mi przez chłopa z litości składało się z szamerowanej starej kapoty i z wielkiej czapki baraniej. Ubranie to podobne było do munduru jakiejś wojowniczej falangi! Długo Moskale przypatrywali mi się, zadając sobie pytanie z jakiego być mogłem pułku powstańczego, sądzili bowiem, że ta chłopska kapota była mundurem.

— A jeto kto?.. zapytał się jeden obok postępujący Moskal, wskazując na mnie.

— Husar... odrzekł mu drugi.

— Durak ty... jeto muzykant! rzekł trzeci. To jego twierdzenie wzbudziło powszechny dookoła uśmiech, tak, że i my wstrzymać się nie mogliśmy od chwilowej wesołości.

Następnego dnia doszliśmy do szosy, która prowadzi do stolicy. Z niemałem upragnieniem chcieliśmy widzieć straszną cytadelę warszawską, miejsce to przyszłych naszych może tortur, lecz zarazem miejsce odpoczynku choćby chwilowego, cytadelę, w obec której dziejów historja Bastyli jest sielanką.

Powóz jakiś koło nas przejeżdżał.

— Żebyście tak spokojnie siedzieli w domu, jak ci panowie, tobyście jak oni byli szczęśliwi i powozem jechali — rzekli żołnierze do nas, starając się nam dokuczyć na każdym kroku.

Kozacy udali się do podróżnych pytając ich o paszporta. Formalność spełniona, paszporta zostały okazane i powóz ciągnął dalej w swą drogę. Jeden z podróżnych wysadził głowę przez drzwiczki powozu i patrzał na nas. Jakież było moje zdziwienie, gdym w jego osobie ujrzał dowódzcę naszego Józefa Jankowskiego. Spostrzegłszy znajomych cofnął się prędko, aby nie być poznanym. My zaś spojrzeliśmy po sobie, każdy z nas był o niego w strachu, bo jaki Moskal mógłby go był poznać i zaaresztować, a w takim razie byłby z pewnością powieszonym.

W dalszym ciągu naszego przechodu gdyśmy przechodzili obok włościanina, który orał pole, Moskale krzyknęli na niego:

— Smotry.... twoi bratia!

— Tak, to wszyscy moi bracia, odrzekł chłop odkrywając przed nami głowę.

— Dziękujemy za powitanie, odrzekliśmy oddając mu ukłon i wzruszeni do łez jego słowami.

Moskale umilkli. Jeden tylko z pośrodka nich odezwał się półgłosem:

— Maszennik!

Nakoniec, po czterech dniach pochodu dochodziliśmy do Warszawy. Od rana samego każdy sobie zadawał pytanie: „Co będzie z nami? Co tam będzie, gdy wejdziemy w te mury?"

Wieczorem byliśmy już w Grochowie, pamiętnym wielkiem zwycięztwem, odniesionem w roku 1831 nad Moskalami.

Ułożyłem plan, i z bijącem sercem oczekiwałem chwili, w której będę mógł go uskutecznić. Myślałem, że nietrudno mi będzie w nocy, przechodząc przez ulice Warszawy, tak mi dobrze znane, przedrzeć się gwałtownie przez straż moskiewską, i uciec w kręte ulice miasta. Z niecierpliwością nadzwyczajną oczekiwałem więc nocy i Warszawy.

W stanowczych chwilach, gdzie chodzi o spełnienie wielkiego i śmiałego czynu, rozumowanie złym bywa doradcą. Energia, zuchwalstwo, odwaga i ryzykowanie, zdolne są częstokroć jednym rzutem osiągnąć to, czego lata rozumnej i systematycznej pracy nie osiągną. Gdy idzie o ratunek, potrzeba szybko działać, i szybkich środków zażyć, jak w chorobie lekarstwo przykre, które należy nagle wlać w gardło, bez długiego zastanowienia. Nie dowodzi to jednak, aby wprzódy nie należało się obrachować z siłami, i rozważyć sprzyjających okoliczności, jakoteż i przeciwnych, lecz gdy się raz coś przedsięweźmie, powinno się szybko to uskuteczniać. Natura ludzka jest słabą. Śmiałość zaś i zuchwalstwo tak czasami potrzebne, jest to chwilowy stan duszy, z którego skorzystać należy, działając.

Już przygotowywałem się do spełnienia mego zamiaru. Serce mi biło gwałtownie, drżałem prawie z chęci prędkiego ujrzenia końca. Jakżem się zasmucił, gdy w Grochowie otoczono nas silnemi podwójnemi szeregami piechoty i kawalerji, które zrobiły niemożliwem przedarcie się przez nie. Wszystkie więc marzenia moje o ucieczce i wolności spełzły na niczem. Że mój plan mógł się udać, wnoszę z tego, że Moskale w przewidywaniu, iż ludność warszawska, wielce patryjotyczna, mogła się była pokusić o odbicie jeńców, otoczyli nas ogromną przewagą wojskową.

Wkrótce potem byliśmy już na Pradze, w tej Pradze, w której Moskale w r. 1794 dwadzieścia tysięcy Polaków wyrznęli. Przeszliśmy przez puste ulice, a następnie przez stary most łyżwowy, mając przed sobą na wzgórku rozłożone wspaniale to miasto, nad które lepszego i poczciwszego niema na świecie.

W Warszawie tłum się tłoczył przed nami i koło nas. Jedni chcieli przekonać się, czy nie zobaczą w naszem kole przyjaciela, brata, męża, może ojca. Było ciemno, lecz gaz dostatecznie nas oświecał. Wielkiej duszy i zawsze patrjotyczni Warszawiacy śmiało, pomimo nieprzyjacielskich szeregów, garnęli się do nas, przynosząc nam słówko lub łzę pociechy. Nie pomogły szturchania bagnetami i groźby moskiewskiego żołdactwa.

Staruszka jakaś ze łzami w oczach zbliżywszy się do nas, zakrzyczała:

— Dzieci!... widziałam ojców waszych jak ich podobnie jak was pędzono na Sybir...

Moskale nie dali jej dokończyć. Kolba karabinowa uderzyła ją w piersi, i biedna staruszka potoczyła się pod konie moskiewskich ułanów. Wściekłość nas wszystkich porwała. Rozdrażnieni płaczem i krzykami tłumu, rzuciliśmy się do żołnierzy, blisko nas stojących. W jednej sekundzie rozstrzygnąć się mógł los nasz, to jest ucieczka, która była w myśli każdego. Lecz bez straty czasu żołnierze ścisnęli nas bardzo szczelnie, oficer zaś komenderujący konwojem, kazał broń wziąć do ataku.

W kilka chwil potem:

— Smirno — zaryczał pułkownik, i marsz nakazany został do cytadeli.

IV.

„Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate"
Alighieri Dante (Boska komedja).

Młodości! wiekn cudownego szczęścia, które wykwitło na bujnym gruncie niewinnej ułudy! poezjo życia czarująca, czemuż dzisiaj w cichej Tebaidzie mojej, marzę jeszcze o tobie?! Dla czegoż poświęcam ci jeszcze myśl moją i natchnienie?

Wieleż razy w samotności mojej uśmiechałaś mi się czarownie, napełniłaś chwile udręczeń roskoszną słodyczą i wspomnienie twoje wieleż razy ozłociło godziny nieszczęścia!? Dziś już nie mam ułudy, a proszę zostaw mi moje marzenia i moje nadzieje!

Czyż serce moje bije tym samym co niegdyś zapałem? Uczucia ból mi zadały, a rozczarowanie i ciernie zniszczyły urok mojej wiary! Tęsknota głęboka wyryła się szramą w duszy mojej. Czyż ciepło twe wiosenne potrafi jeszcze ogrzać przeziębłe serce, a twa pamięć miła czyż może wywołać na mych ustach ten sam co niegdyś uśmiech niewinnego szczęścia?

Uleciała poezja! Czyżby uniosła z sobą ostatni promień nadziei!

Jesteś przymierzem szczęścia, ujrzanem we mgle pięknego snu, lecz zbudowanem nie trwale, — burze więc i nawalnice życia czyżby cię ze szczętem zniszczyły?!

Jak daleko sięgam moją pamięcią, przypominam sobie dobrze, że już w najwcześniejszej młodości pojmowałem różnicę, jaka istnieje pomiędzy przyjacielem i nieprzyjacielem. Następnie różne okoliczności mego żywota, ciernie i nieszczęścia, które stanęły w poprzek drogi mojej, lepiej mi uwydatniły tę różnicę. Jak inni, i ja płynąłem po wzburzonym oceanie wypadków, wątła zaś moja łódka, burzą miotana, nieraz uderzyła o niebezpieczne skały losu; w pielgrzymce mojej po świecie spotykałem nieraz arcydzieła człowieka, które często zniemiały sąd mój o nim; wiele już w życiu dobrych lub fałszywych przekonań używały mnie do walki; zabobony lub aksjomata odrzuciły lub ugruntowały we mnie pewne pojęcia, a jednak żadna walka, żaden tryumf lub klęska, żadne przekonanie i pojęcie późniejsze, nie zatarło we mnie pierwszych dziecinnych wrażeń i wtedy powziętych przekonań, oraz pojęć, jakie istnieją pomiędzy temi wyrazami przyjaciel, ojciec a Moskal. Poczucie instynktowne i wyobrażenia, słabe jeszcze i zaledwo zdolne przeprowadzić porównanie, umiały już przecież zgruntować przepaść, jaka znajduje się między pierwszym a drugim. O ile pierwsze wyrazy napełniały duszę moją roskoszą, o tyle drugi mnie przerażał. Przypatrywałem się z okna szarym kapotom moskiewskim z taką nerwową i wzburzoną ciekawością, jaka się w nas pospolicie budzi, gdy widzimy potwór przypatrując się mu z miejsca dla nas bezpiecznego.

Trąbka i bębny moskiewskiej armii, jej pod linią wyciągnięte bataliony, cały ten przybór i hałas żołdacki, który upaja wyobraźnię dziecka, poruszały w duszy mojej wszystkie nieprzyjemne uczucia strachu, niepewności i nienawiści.

Gdy chciano dziecięcy kaprys z głowy mi wybić, mówiono mi o Moskalu!

Dnia jednego dzieckiem będąc, lekki i wesoły, zatopiony w szereg niestałych myśli, schodziłem po schodach rodzicielskiego domu, patrząc ciekawie na płynącą wodę po ulicy. W kilka chwil potem, nie widząc nikogo po za sobą, oddaliłem się od domu i wesoły wchodziłem w przyboczną uliczkę. Zaledwo tam wszedłem, struchlałem, ujrzałem bowiem Moskala, konno jadącego, który ku mnie zmierzał. Trudno jest opisać to, co wtedy uczułem. Krew ścięła mi się w żyłach, nogi zachwiały podemną i przykuły mnie do miejsca.

Chciałem biedz, siła niewidzialna mnie wstrzymywała. Moskal się zbliżał i gdy już

---

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20 i 21.

wo to zostało pokrzywdzone przez Strousberga, a rada nadzorcza nie uwzględniła tego orzeczenia; drugi zaś będzie mógł dać wiadomość o prowizjach rzeczywiście płaconych przez radę nadzorczą od branych z banku pożyczek. Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom obrońcy. Sąd po przydłuższej naradzie postanawia nie odraczać procesu, bo niewiadomo, kiedy współoskarzony Hessling wróci do zdrowia, tak iżby go przesłuchiwać można; zgadza się natomiast na zapozwanie Laskera i Beyera na świadków. Następuje odczytanie artykułów inkryminowanych.

Z Aten donoszą, iż ustawa o rejencji pod nieobecność króla, została ogłoszoną. W Hiszpanii wybory do kortezów ukończone. Na 406 wybranych deputowanych należy 30 do partji Sagasty, 10 jest klerykalnych, 1 kantonalista (komunista), 1 umiarkowany republikanin. Castelar został wreszcie wybrany. Wszyscy inni deputowani należą do partji ministerjalnej. Canovas del Castillo wybrany został w Madrycie znaczną większością.

Z Washingtonu donoszą, że Izba reprezentantów uchwaliła rezolucję, w której uprasza prezydenta Granta, aby przedłożył kongresowi odpowiedź mocarstw na notę amerykańską w sprawie Kuby. Sądzą, że prezydent nie uczyni zadosyć temu żądaniu.

Petycje ludu polskiego z Prus Zachodnich o przywrócenie języka polskiego w szkołach elementarnych nadchodzą bardzo licznie do bióra Izby poselskiej. Dowodzi to, że lud tameczny zaczyna pojmować swoje położenie i czynny brać udział w sprawach publicznych. Petycje te tem jaskrawiej uwydatniają gwałt, jakiego większość niemiecka zamierza się dopuścić, przyjmując zaproponowaną przez rząd ustawę o języku urzędowym.

Dla osłabienia żywiołu polskiego w gimnazjum wileńskiem, pomiędzy rozmaitemi innemi środkami ustanowiono stypendja dla żydów, ułatwiając im w ten sposób przypływ do gimnazjum Młodzież jednak szkolna żydowska, nauczywszy się po moskiewsku, zaczęła chętnie czytywać zakazane socjalistyczne pisma. Oczywiście, nie podobało się to ministrowi oświaty, i jak donosi *Russkij Listok* z rozporządzenia jego, zniesiono udzielanie stypendjów, ustanowionych w celu zachęty żydów, aby się garnęli do gimnazjum.

Bezprogramowość Koła polskiego w Wiedniu.

Oddawna tak w dziennikarstwie polskiem jak i w kole poselskiem odzywały się głosy, iż chwiejne postępowanie delegacji polskiej w Radzie państwa, przypisać należy głównie brakowi programu. Wszystkie sprawy z tego powodu idą na przypadek, a postępowanie i głosowanie delegacji często w największe wchodzi sprzeczności w jednych i tych samych sprawach. Nigdy przewidzieć nie można, co Koło uchwali, lub co uchwali komisja parlamentarna z Koła wysadzona. Gdyby Koło polskie było uchwaliło program, to ułatwiłoby sobie obrady swe, bo już nie potrzebaby sporów staczać o zasady, ale tylko o zastosowanie zasad programowych do danych wypadków.

Brak programu sprawia, że raz delegacja nasza występuje w duchu ministerjalnym, drugi raz w opozycyjnym; i że niema żadnego planu działania, który tylko na podstawie programu ułożyć można. Koło obowiązane jest trzymać się solidarnie, występywać i głosować solidarnie. Lecz jakże bez programu da się solidarność przeprowadzić? Czyż może poseł sumiennie poddać się solidarności, nie wiedząc, jakie są zasady Koła, z którem wiąże się solidarnością? Trzeba wielkiego zaparcia się swojej indywidualności, ażeby w takich warunkach, wytrwać w solidarności.

Od lat kilku przypominaliśmy ciągle delegacji naszej potrzebę uchwalenia programu. Lecz dopiero przy ostatniem zebraniu Rady państwa podniesiono na serjo kwestję programu i doprowadzono do tego, iż wybrano komisję programową. Do komisji weszli: Grocholski, Jerzy Czartoryski, Euzeb. Czerkawski, Baum, Rydzowski, Wereszczyński i Skrzyński. Lecz od listopada zupełnie jest głucho, co się z tą sprawą w komisji stało. Niewiadomo nawet, czy komisja się zbiera, czy jaki projekt ułożyła, lub czy żaden projekt większości w komisji uzyskać nie może. Mówiono nam wprawdzie, że sprawa programu w komisji całkiem upadła, i że wniosek przejścia nad tą kwestją do porządku dziennego wniesiony ma być na Koło. Nie możemy jednak uwierzyć tej pogłosce, wiedząc, iż nasze najznakomitsze siły parlamentarne weszły do komisji. Byłoby to bowiem przyznaniem się do zupełnej nieudolności, przyznaniem się do tego, iż delegacja nasza straciła tak wszelkie znaczenie w Radzie państwa, iż nawet nie umie i nie śmie programu żadnego dla siebie ułożyć, i tylko od wypadku do wypadku podług wiatru stosować się będzie. Jeśli bowiem jaka frakcja parlamentarna doprowadzi do tego stopnia upadku moralnego, to już abdykowała zupełnie i żadnego, najmniejszego wpływu wywrzeć nie może ani w chwili obecnej, ani w przyszłości. Frakcja, która w życiu parlamentarnem nie ma odwagi wypowiedzenia swych przekonań i zasad, jakiemi się kieruje, będzie zawsze zerem, lekceważonem i pomiatanem przez inne stronnictwa. Uchodzi to w dyplomacji, ale nie w działaniu reprezentantów, wybranych przez naród.

Jeżeliby pogłoska była prawdziwą, iż komisja wysadzona z Koła do ułożenia programu, uchwaliła wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego, i w tym duchu wystąpi w Kole, to ubolewaćby należało nad tą uchwałą; lecz spodziewać się należy, iż w takim razie Koło oprze się temu wnioskowi, inaczej bowiem zwątpić by potrzeba zupełnie, ażeby delegacja nasza we Wiedniu przydała się do czegokolwiek dla naszego kraju. Dawniej programem delegacji były uchwały i rezolucje sejmu, jako mandanta delegatów. Przy bezpośrednich wyborach stosunek ten upadł i Koło same program ułożyć sobie powinno było już oddawna

---

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 25. stycznia.

(*Y.*) Hans, geh' du voran, du hast grosse Stiefeln an! Hansem, który obecnie na przedzie maszeruje, jest — Izba panów. Oświadczenie, które imieniem tej Izby dwaj delegowani lordowie austrjaccy złożyli ministerstwu, jest pomimo wszelkiego kategorycznego brzmienia niczem innem, jak demonstracją, taką samą, jak wszystkie deklamacje w różnych klubach centralistycznych. Gabinet Auersperga, a z nim całe stronnictwo wiernokonstytucyjne, drży ze strachu przed Węgrami, w rozpaczy więc jak tonący chwyta się frazesu, i tym sposobem pragnie się ratować. Głównym takim frazesem jest obecnie konstatowanie gołębiej jedności, która w całym obozie ich panuje. Wszystko co żyje, ślepy czy kulawy, głuchy czy niemy, wszystko staje do szeregu, i tworzy nieprzełamaną falangę, która zanim jeszcze wyruszy do boju, spodziewa się pobić Węgrów. Prości i lordowie stoją gotowi w szeregu, kadry sformowane, należy więc tylko obejrzeć się za odpowiednim — Benedekiem. Rola ta przypada doskonale księciu Auerspergowi, który, zanim rozpoczął polityczną karjerę, poświęcał się przedtem strategii w pokoju. Główne jednak pytanie: czy Węgrzy rzeczywiście ulękną się przed centralistycznymi bojownikami, i czy poza srożącego się lwa nie wyda im się raczej śmieszną, aniżeli groźną. Arystarchowie centralizmu, Schmerlingi, Lichtenfelsy itd. nie grzeszyli nigdy przyjaźnią dla Węgier, pomimo tego została ugoda z Węgrami zawartą. Nie inaczej będzie i teraz.

Charakterystyczną jest rzeczą, że właśnie teraz, kiedy *Nowa Presse* podziwia wielką potęgę swoich przyjaciół politycznych, obiegają znowu pogłoski o przesileniu ministerjalnem. Tymczasem jest mowa tylko o p. Lasserze, który dla sanitarnych względów miałby się podać do dymisji. Jako mniemanego zastępcę wymieniają p. Chlumetzkiego, którego znowu dr. Herbst miałby zastąpić. Nie przywiązując wielkiej wagi do tej kombinacji, wspominamy o niej dlatego, ponieważ rzuca ona niejako światło na niepewną sytuację polityczną sfer rządowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej stoi wniosek dr. Koppa, dotyczący zniesienia czesnego na uniwersytetach austrjackich, na porządku dziennym. Z tego powodu przepełnione są galerje publicznością — szczególnie studentami. Na wstępie przedkłada minister handlu niektóre projekta kolejowe. P. Gniewosz referuje o petycji pewnej gminy galicyjskiej, która żąda wynagrodzenia za przysługujące jej prawo pastwiska. Następuje jeszcze kilka petycyj drobnej wagi, poczem przechodzi Izba do wniosku dr. Koppa. Przewodniczący otwiera ogólną debatę. Przeciwko, zapisani są do głosu dr. Perger, dr. Granitsch, dr. Beer, dr. Menger, Oppenheimer, dr. Herbst, dr. Dittes, Umlauft— za wnioskiem Fux. Członkowie skrajnej lewicy Dittes i Umlauft będą więc jako postępowcy przemawiać za utrudnieniem nauki uczącej się młodzieży. Pierwszy przemawia Perger Zaiste nie warto nawet przytaczać tych wszystkich „liberalnych argumentów," któremi mowca broni sprawy, tamującej wolność nauki. Po nim mówi Fux, broniąc bardzo loicznie wniosku przeciwko wszelkim zarzutom. Pomimo jednak wszelkiej obrony zdaje się, że większość Izby nie zniesie czesnego i tą uchwałą oświadczy się — *für das alte Zopfsistem.*

Paryż d. 22. stycznia.

A.— Nie mam odwagi pisać o posiedzeniu komisji nieustającej. Buffet zbył je zwyczajnem milczeniem, a raczej oświadczeniem, iż na stawione mu zapytania odpowiadać nie myśli. Na uwagę bliższą zasługuje tylko rozmowa, zamieniona z wiceprezesem gabinetu, o wykonywaniu przez prefektów art. 3. prawa prasowego, który to artykuł miał na celu odjęcie prefektom możności arbitralnego zabraniania sprzedaży ulicznej niemiłych rządowi dzienników. Z odpowiedzi Buffeta pokazuje się, że ajencja Havasa miała zupełną słuszność za sobą, kiedy podała treść poufnego w tej sprawie okólnika do prefektów. Uzbrojony prawem z r. 1849, zawierającem ogólne przepisy o upoważnienin do kolportowania, Buffet zabronił odtąd w myśl art. 3. nowej ustawy podpisywania szczególnych a publicznych rozporządzeń, mających na celu wzbronienie takiej sprzedaży, lecz w myśl ustawy z r. 1849 pozwala tym samym prefektom odejmować interesowanym upoważnienie kolportowania, gdyby ci kolporterowie zajmowali się sprzedażą oznaczonych dzienników. Art. 3. przeto, uważany dotąd za postęp na drodze wolności prasy, jest przeciwnie zmniejszeniem rękojmi wolności sprzedaży, z jakiej do tąd prasa korzystać mogła.

Dzienniki przynoszą nam dwa interesujące dokumenta: pierwszym jest odezwa Wiktora Hugo, jako delegata do ciała wyborczego senatorskiego od Rady miejskiej Paryża, do delegatów innych gmin całej Francji. Odezwa ta zaleca się szczególniej właściwą Hugo'wi formą w treści jest ona przepełniona szlachetnemi marzeniami poety, którego znów do roli politycznej powołano. Umysły tego rodzaju myślicieli, jak Wiktor Hugo, sięgają zbyt daleko w przyszłość, aby ludzie powołani do politycznego rachowania się z ułomnościami i koniecznościami teraźniejszości, należycie te głębokie poglądy poety zbadać i ocenić mogli. Odezwa Wiktora Hugo pozostać może jako nowy dowód szlachetnych pragnień poety, lecz nikt w niej nie pozna odezwy do skromnych delegatów gmin wiejskich, których umysł praktyczny, bo walką i troskami codziennego życia do praktyczności nagięty, darmo pytać się będzie, co znaleźć można wspólnego pomiędzy powszechnym pokojem świata, rozbrojeniem i powiększeniem Europy a wyborami do francuzkiego senatu.

Ze względu przeto na polityczną jego doniosłość, wyżej stawiamy drugi dokument, mianowicie mowę wypowiedzianą przez Gambettę, na prywatnem lecz licznem zebraniu w Aix, gdyż w Marsylii stan oblężenia nie dopuścił zebrania. Jest może nieco mistycznej teatralności w przestrodze Gambetty, upominającego delegatów gminnych, iż rzucone przez nich wotum do senatorskiej urny „ciążyć będzie na ich sumieniu, na głowach ich dzieci, na nich samych, ich majątkach i ich przyszłości." Lecz zaprzeczyć niepodobna, iż z wielką zręcznością Gambetta przedstawił słuchaczom, na czem dziś zależy zachowawczość republikanów a jakie dążności ukrywają w tym wyrazie tak zwani lecz fałszywie nazwani zachowawcy, stojący pod skrzydłem Buffeta.

„Aby być prawdziwie zachowawcą, trzeba być przywiązanym do wszystkiego, co stworzyła i zbudowała rewolucja, do wszystkiego, co blisko od lat stu stanowi ojcowiznę francuskich obywateli.

„Być zachowawcą, to chcieć społeczeństwa bez przywilejów, tak, jak je kodeks cywilny uorganizował.

„Być zachowawcą, to chcieć wolności sumienia takiej, jaka wynika z deklaracji praw człowieka.

„Być zachowawcą, to chcieć wolności modlenia się, równie jak wolności myślenia.

„Być zachowawcą, to chcieć instytucji rodziny takiej, jaka powstała po zniesieniu majoratów, substytucji i prawa pierworodztwa.

„Być zachowawcą, to chcieć poszanowania dziecka, poszanowania matki i poszanowania ojca rodziny pod opieką praw równych dla wszystkich, nie zaś pod opieką zniszczonych kart i pargaminów obróconych w perzynę.

„... Oto czego zachowawcami jesteśmy... Co się zaś dotyczy tych, którzy knowają jeszcze, aby nam sprowadzić króla ze starszej lub młodszej linji, tych którzy spiskują, aby nam narzucić ostatnią hańbę, pod którą znikłoby do reszty poczucie narodowego honoru, sprowadzając nie wiedzieć jaką awanturniczą kreaturę pod imieniem Cezara, co się tych dotyczy, oni są nieprzyjaciółmi obywatelskiego i społecznego pokoju — zachowawcami być nie mogą."

Wczoraj miało miejsce w Paryżu zebranie senatorjalnych wyborców z departamentu. Jego rezultatem jest przyjęcie jednomyślne jako kandydatów do senatu Wiktora Hugo i Louis Blanca. Lecz ten ostatni, ciężko chory, może nie doczeka ofiarowanego mu zaszczytu. Inne kandydatury mają pójść pod dyskusję; wybitniejszą z nich jest kandydatura Floqueta, byłego prezesa Rady miejskiej Paryża, ukrzyżowanego przez *Figara* za okrzyk *Vive la Pologne*, rzucony w r. 1867.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Motywa rządowe do projektu ustawy o języku urzędowym są wprawdzie mniej cyniczne od samego projektu, ale za to o wiele przewrotniejsze i pełne krętactwa. Z początku przyznają one każdej narodowości prawo posługiwania się językiem ojczystym, a bezpośrednio potem stawiają wrzekome prawa państwa do narzucenia różnym narodowościom języka urzędowego wyżej po nad wszelkie inne potrzeby. W dalszym ciągu motywów cyniczność projektu występuje coraz bardziej na wierzch. Czytamy tam między innemi:

„Jeżeli państwo obejmuje w granicach swoich ludność mówiącą innym językiem, wówczas wzgląd na wolność tej ludności co do rozwoju i używania swego języka nie może nigdy prowadzić do tego, aby ten język uznać za równouprawniony język państwowy."

Tu już gwałt państwowy występuje na jaw. Nawet prusofilska *Nowa Presse* okazuje niezadowolenie swoje z tego powodu. Pisze ona tak: „Bądź co bądź, zupełne usunięcie języka polskiego z urzędów jest zwłaszcza dla ludności wiejskiej za gwałtowne. A zresztą 12 procent innym niż niemieckim językiem mówiącej ludności, stanowi wcale poważny ułamek. Z 24½ miliona mieszkańców państwa pruskiego należy 2,432.000 do narodowości polskiej, 146.000 do litewskiej, 50.000 do czeskiej (na Szląsku), Wendów jest 83.000, Walonów 10.400, Duńczyków 145.000 i 30.000 innemi językami mówiących; ludność ta przeto zasługiwałaby na pewne uwzględnienie."

Paragraf noweli karnej tak zwany Duchesne'a był przedmiotem obrad na posiedzeniu parlamentu d. 24. b. m. Podług projektu rządowego §. 48. brzmi:

„Kto usiłuje skłonić drugiego do popełnienia zbrodni albo do współudziału w zbrodni, karany będzie, o ile prawo innej nie nakłada kary, więzieniem począwszy od 3 miesięcy lub grzywnami od 100 do 1000 marek. — Równa kara spotyka tego, który w obec innego zobowiązuje się spełnić zbrodnię albo wziąść udział w zbrodni, jako też tego, który na podobne zobowiązanie się przystaje. Obok kary więzienia zawyrokowaną być może utrata praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny."

Komisja zaś sformułowała ten paragraf w następujący sposób:

„Kto stara się namówić innego do popełnienia zbrodni lub do udziału w zbrodni (§. 48), karany będzie, o ile prawo innej kary nie przepisuje, 1) jeżeli zbrodnia karze się śmiercią lub dożywotniem więzieniem w domu karnym (Zuchthaus), więzieniem nie niżej trzech miesięcy; 2) jeżeli zbrodnia karze się mniejszą karą, więzieniem aż do dwóch lat lub zamknięciem w fortecy na równy przeciąg czasu. Równa kara spotyka tego, co wobec drugiego przyrzeka popełnić zbrodnię lub wziąść udział w zbrodni w tym zamiarze, aby w razie przyjęcia postąpić wedle przyrzeczenia swego, jako też tego, co przyrzeczenie takie przyjmuje w tej myśli, że do popełnienia zbrodni dopomoże. Obok kary więzienia zawyrokowaną być może utrata praw honorowych obywatelskich i stawienie pod dozór policyjny."

§. ten wywołał z rozmaitych stron Izby ostrą polemikę przeciwko wdzierającemu się w prawodawstwo niemieckie nadużycin tworzenia okolicznościowych praw. To przekonanie tak było powszechne, że tylko 8 głosami większości przeszedł ten paragraf w formie proponowanej przez panów Kloeppel i Marquardsena, która w zasadzie zgodną jest z wnioskami komisji i pewną ich część dosłownie powtarza, pojęcie jednak zbrodni ściślej oznacza. 141 głosów oddano za przyjęciem tego postanowienia prawnego a 133 przeciw.

Moskwa. Petersburg, 15. stycznia. „W Moskwie aresztowano mnóstwo, w Kijowie znów były aresztowania, w Petersburgu ciągle aresztują" — oto jest temat wszystkich rozmów w carstwie moskiewskim. Ludzie nawet tacy, których nic zwykle nie obchodzi, zaczynają już każdy po swojemu wyrażać swe niezadowolenie. Jedni łają Potapowa (szefa trzeciego oddziału cesarskiej kancelarji; policja tajna) z jego żandarmami, drudzy Pahlena, z jego prokuratorją. Rząd boi się wszystkiego i wszystkich; chcą jeszcze więcej ograniczyć prasę; artykuły *Gołosu* o internacjonale napędziły Pahlenowi ogromnego strachu. Pewien jegomość, zajmujący bardzo wysokie stanowisko, pytał niedawno ministra, co jest powodem, że cała młodzież tak gorąco się burzy, bo bez przyczyny nic w świecie się nie dzieje. Pahlen porwał ze stolika *Gołos* i wstrząsając tą straszną gazetą, zawołał; „Oto przyczyna; nie trzeba więcej!" Czyż Krajewski puści ministrowi płazem tak okropną obrazę?... Wielki strach Pahlena, ale też i wielka złość jego na młodzież. Niezdarny ten właściciel ziemski z prowincji Nadbałtyckich, dotąd nie umiejący dobrze mówić po moskiewsku, pełen jest chamskiej złości na młodzież będącą już w więzieniu pod kluczem jego i ciągle męczoną śledztwem, któremu końca nie ma. Nawet Potapow nastaje na niego, aby prędzej kończył sprawę, od lat trzech się wlokącą. Na to Pahlen odpowiada: „niema co się troszczyć o tych łajdaków, niech sobie gniją w kazamatach." I zły i głupi ten hrabia Pahlen, a czynownicy jego, warci swego pana. Nie sposób zgadnąć, kiedy sprawa się skończy, a tymczasem aresztowania, chociaż nieco zwolniały, ciągle jeszcze trwają.

Z Izby sądowej.

Lwów, 26. stycznia 1876.

W sprawie Iwana Klebana i 115 włościan ze wsi Chlewczany w powiecie Uhnowskim trybunał tutejszego c. k. sądu krajowego wydał po trzydniowej rozprawie dziś wieczór o godzinie 7. następujący wyrok: Z ogólnej liczby oskarżonych 21 uniewinnia się, 94 zaś uznaje się winnymi, że w czasie od 6. do 11. marca 1874 gromadnie wpadli do lasu Podkockie, własność gminy Chlewczan stanowiącego i tamże z pominięciem zwierzchności, a później nawet wbrew zakazowi zwierzchności gminnej, wszystkie drzewa wyrąbali i zabrali, i tym gwałtownym napadem nie tylko spokojne posiadanie tego lasu naruszyli, ale i gminie szkodę przeszło 1488 zł. wyrządzili — tym sposobem dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego w myśl §. 83 n. k., karać się mającej w myśl §. 84 n. k. Z tych pięciu niejako motorów całego wypadku, mianowicie: Stefana Klecha, Iwana Szewczuka, Sylwestra Szewczuka, Titia Zineczkę i Iwana Klebana, którzy nadto wójta i przysięgłego słowem i czynem znieważyli, — ponieważ p. prokurator co do nich odstąpił od oskarżenia z §. 81 — za przekroczenie z §. 312 n. k. skazał trybunał na dwumiesięczne pojedyncze więzienie, zaostrzone jednorazowym postem w tygodniu; sześciu na jednomiesięczne pojedyncze więzienie zaostrzone postem; szesnasta na 14dniowy areszt z jednorazowym postem w tygodniu; resztę zaś pięćdziesięciu czterech na 8dniowe pojedyncze więzienie. Wszystkich na zwrot kosztów postępowania karnego, które uznano za nieściągalne. Co do odszkodowania gminy, ponieważ koszta ani przez wójta ani też przez zastępcę tegoż nie zostały zlikwidowane i zresztą skonstatować się nie dadzą odesłał ją sąd na zwykłą drogę prawa.

Zasądzeni wyprosili sobie trzy dni do namysłu, ażali przyjąć mają wyrok.

Ażeby chłopstwo, które gromadnie udawać się będzie do domu — 8 mil ode Lwowa odległego — po drodze nie wyprawiało ekscesów, zaawizowano żandarmerję i tutejszą policję, by się miały na baczności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Ważna sprawa urządzenia kuchni taniej we Lwowie zbliża się już ku szczęśliwemu rozwiązaniu. Dnia 25. t. m. zebrał się komitet, zajmujący się tą kwestją, celem zawiązania „Towarzystwa kuchni ludowej." W zwołanem zgromadzeniu wzięło udział przeszło 30 osób, przeważnie panie. — Przewodniczyła pani Apolonia Brenerowa, dr. Henryk Jasieński odczytał zaś sprawozdanie z czynności komitetu tymczasowego, z którego dowiedzieliśmy się, że myśl założenia Towarzystwa takiej kuchni zawdzięczyć należy p. Marji Jasińskiej, małżonce prezydenta miasta Lwowa. Pierwszym zawiązkiem funduszu na ten cel było 303 zł., zebranych pomiędzy znajomymi i przyjaciołmi wnioskodawczyni, poczem zarządzono zaraz składki publiczne, które razem z sumą powyższą czynią 2917; cała ta kwota złożoną jest w galicyjskim banku kredytowym.

Statut, które komitet wypracował, i przedłożył namiestnictwu, zostały w zupełności zatwierdzone, a zgromadzenie przyjęło takowy.

Według tego statutu, jest celem Towarzystwa dostarczanie zdrowego a taniego pożywienia dla niezamożnych mieszkańców Lwowa bez różnicy stanu, religii, wieku i płci, za najniższą cenę. Członkiem Towarzystwa staje się każdy, kto złoży wpisowe w kwocie 1 zł. i przyjmie obowiązek płacenia najmniej 12 zł. rocznie w miesięcznych ratach z góry. Fundusz Towarzystwa stanowią: Dochody z sprzedaży pożywienia, datki miesięczne członków zwykłych i honorowych, datki pieniężne i darowizny dobroczyńców.

Odpowiednio do wymagań statutu urządzi Towarzystwo w dzielnicach miasta zakłady stałe, i postara się o naczynia, które służyć będą do roznoszenia pożywienia. Ceny pożywienia ustanawiać będzie zarząd Towarzystwa co miesiąca z góry. — Zarząd ten składać się będzie z 18 członków i z 6 zastępców, wybranych na walnem zgromadzeniu na 1 rok z tem ograniczeniem, że składać się będzie w dwóch trzecich częściach z kobiet a w jednej trzeciej z mężczyzn. Zarządu obowiązkiem jest przyjmowanie członków, najęcie i urządzenie zakładów, zakupno wszelkich płodów surowych, ustanawianie cen pożywienia, prowadzenie ksiąg Towarzystwa, układanie bilansów i przedkładanie rachunków. Odbywać będzie posiedzenia co dni 14 i mianować z grona członków Towarzystwa dzienne dozorczynie, dla każdej kuchni z osobna. Obowiązkiem dozorczyni będzie dozór nad rozdawaniem pożywienia. Walne zgromadzenia Towarzystwa odbywać się będą w jesieni. Na wypadek rozwiązania Towarzystwa, przypada cały jego majątek lwowskiemu zakładowi ubogich.

Jako członkowie zarządu wybrane zostały następujące panie: Brenerowa Apolonia, Hofmanowa Marja, Jasińska Marja, Jasieńska Albertyna, Madejska Walerja, hr. Mierowa Felicja, Noskiewiczowa Hermina, hr. Potocka Marja, Reisowa Henryka, Wieczyńska Katarzyna, Wierzbicka Julia i Friedowa Laura, tudzież następujący panowie: Dr. Goldmann, Darowski Mieczysław, Jelinek, ks. kan. Kostek, ks. kan. Mazurak i Piątkowski Feliks. Na zastępczynie wybrane zostały panie: Dymetowa Ksawera, Gromanowa Eugenia, Krzyżanowska Aleksandra, Schattauerowa Berta, tudzież panowie: Dr. Henryk Jasieński i dr. Karol Mały.

Zarząd ten już się ukonstytuował. Jeszcze komitet tymczasowy wynajął na kuchnię ludową lokal p. l. 31 przy ulicy Ormiańskiej, obok drukarni *Gazety Narodowej*, który się już urządza.

— Pan Ignacy Fried, kupiec tutejszy i pan Kunaszewski ofiarowali na ręce prezydjum magistratu dla urządzić się mającej kuchni ludowej bezpłatnie: pierwszy 60 łyżek metalowych, drugi 3 pary nożów i grabków i 3 łyżek.

Szanownym dawcom składam niniejszem tamże niem ubogich uprzejme podziękowanie.

Lwów dnia 25. stycznia 1876.

Jasiński wł. r.

— Zawiadamiamy świetny magistrat o skargach na nieporządek na Sieniawszczyznie, jak również na ulicy Blacharskiej i innych tego rodzaju miejscach, które jak gdyby przeznaczone były na to, ażeby być plagą mieszkańców. Możeby się temu zaradzić dało.

— Bardzo ważną w publicznem wychowaniu kwestją są zakłady freblowskie, o których już kilkakrotnie pisaliśmy odnośnie do naszych własnych potrzeb we Lwowie. Na ogólne upominanie się mieszkańców naszego miasta podnieśliśmy bowiem potrzebę urządzenia takich Zakładów po przedmieściach Lwowa, a za granicą, jak we Francji, egzystują one nawet po wsiach, i zwróciliśmy na tę potrzebę uwagę naszej krajowej Rady szkolnej. Czy te nasze upominania się odniosą jaki skutek, nie wiemy. Dowiadujemy się jednak, że pani Zmorska, wdowa po znakomitym poecie tegoż nazwiska, która, jak wiadomo, miała zamiar otworzenia prywatnej szkółki freblowskiej, zamyśla urządzić cztery takie zakłady po przedmieściach, a to na wyraźne domagania się mieszkańców naszego miasta, którzy się też do niej w tej kwestji zwrócili. Poczuwamy się do obowiązku donieść publiczności o tych szlachetnych usiłowaniach pani Zmorskiej, zapewniając jej z naszej strony zasłużone poparcie.

— W niedzielę daną ma być w teatrze naszym po raz pierwszy komedja Z. Sarneckiego p. t. „Febris aurea". Jest to utwór, który się w Warszawie najwięcej podobał ze wszystkich sztuk w oryginalnych, w ostatnich latach przedstawionych.

— Recenzent teatralny *Dziennika polskiego* wyrzuca dyrekcji teatru, że w „Proroku" w scenie na lodzie wprowadziła balet. Zwracamy więc jego uwagę na to, że baletu domaga się w tej scenie sam autor. Jedno tylko można by u nas baletowi zarzucić, a to miniaturowość jego, ale temu już dyrekcja skarbkowskiego teatru zupełnie nie winna. Potrzebowała by bowiem w tym celu przynajmniej takiej subwencji, jaką teatra pobierają tam, gdzie są instytucjami w całem tego słowa znaczeniu krajowemi.

— Do Administracji *Gazety Narodowej* na tanią kuchnię nadesłała Wna Józefa Treter z Laszek 5 zł.

— Wiadomości policyjne. W kamienicy pod l. 6 na placu Strzeleckim zamiepokojeni byli w ostatnim czasie mieszkańcy częstemi kradzieżami, które popełniano w biały dzień z otwartego pomieszkania. Między innemi zginęły radcy sądu krajowego wyższego p. K. suknie męzkie w łącznej wartości 40 zł., zamieszkałej zaś tamże żonie inżyniera p. Bercie K. skradziono z kufra na strychu suknie damskie ocenione na 60 zł. Oględnym poszukiwaniom rewizora policji Neschla udało się d. 25. t. m. wytropić złodzieja w osobie Heleny Mondlowej, służącej w tej samej kamienicy, karanej już raz sądownie za kradzież. Wszystkie rzeczy skradzione odszukano, oprócz jednej srebrnej łyżeczki do kawy; były one zastawione u izraelitek utrzymujących zastawy, Chany Fischerowej i Goldy Stark pod l. 19 przy ulicy Blacharskiej. Złodziejkę odstawiono do sądu karnego. — Piotr Kocyk, służący, przybyły wczoraj z Rosji, nieznając miasta, uprosił nieznanego mężczyznę młodego, wzrostu niskiego i z czarną bródką, ażeby go oprowadził po mieście. Obaj weszli do kościoła OO. Jezuitów, a gdy podróżny uklękł, aby się pomodlić, skorzystał niesumienny ciceroae z tej sposobności i skradłszy modlącemu się zawiniątko, wyniósł się niepostrzeżony z kościoła. W zawiniątku mieściła się cała garderoba podróżnego. — Złożono w policji zarękawek, kołnierz futrzany damski i nożyce, które zapomniała wczoraj pewna dama w handlu p. Kamila Strzyżowskiego przy ulicy Halickiej. — Dnia 24 t. m między godz. 9 a 10 wieczór skradziono p. D. Margulesowi kupcowi pod l. 3 przy ulicy Sykstuskiej ze strychu zamkniętego cztery duże poduszki, cztery pierzyny z żółtą peszewką nankinową, i cztery prześcieradła znaczone lit. *R. Z.* Szkoda wynosi 100 zł. — W karczmie Kolankowickiej, w powiecie Horodeńskim dnia 19. b. m. wszczęła się kłótnia między synem Fedora Guły a Hnatem Zubrijem. Fedor Guła ujął się za synem i z tego powodu tak mocno pobity został

---

był blisko mnie, drżałem jakby widmo śmierci stanęło przedemną. Każdy człowiek, szczególniej słabe dziecko, pod wpływem strachu staje się kłamcą, to też i ja, machinalnie, podniosłem rękę do czapki i odkryłem głowę z uszanowaniem.

Gdym wrócił do przytomności, Moskal już był daleko; lecz gruby śmiech jego, jakim przyjął moje uszanowanie bojaźliwe, jeszcze mi brzmi dotąd nieprzyjemnie w uszach.

. . . . . .

Matka siedzi odziana w żałobie, łzy spływają po jej licu.

Młody chłopczyk zbliża się do niej:

— Mamo — woła — niepłacz... gdy podrosnę, wsiądę na koń, wezmę szablę i zemszczę ojca...

O to jest historja młodzieńca polskiego!

* * *

Ojczyzno, jesteś jak zdrowie!
Mickiewicz.

Chciałem zetrzeć twą pamięć z myśli mojej i zimna rachuba rzuciła mnie na drogę sarkazmu i ciemnego niedowiarstwa. Porwany szałem boleści wychyliłem kielich napełniony zatrutą ambrozją zwątpienia, wdzięki zaś twoje urocze wywołały na mych ustach tylko uśmiech szyderstwa i cynizmu.

Postać twoja stanęła wtedy wobec mego cierpienia i żal mnie silny ogarnął za tobą, czyniąc mi gorzkie wyrzuty, głęboka zaś zgryzota mnie pożerała, byłem jak ptak samotny na puszczy po zmroku. Na nic sofizmata rozpaczy, poniewierające potęgę cnoty i siłę uczucia, na nic się mi nie zdała ironia z braterstwa i rzucenie na wiatr zapomnienia wszystkich moich wspomnień. Zląkłem się samego siebie i wstrzymałem się na tej drodze, po której szedł Kaim, cień twój mnie uratował wydobyty z otchłani nicości, uczułem się znowuż synem tej drogiej ojczyzny, którą wszyscy szatani wyrwać chcą Polakowi z duszy. Zwątpienie pierzchło i uczułem się znowuż silnym.

Most zwodzony warszawskiej cytadeli zapadł się za nami. Spełniło się! Jestem tam, gdzie tysiące było przedemnę synów Polski, męczeni wszystkiemi katuszami. Co będzie dalej? Czy wyjdziemy kiedykolwiek z tej ciemnej i złowrogiej jaskini?

Noc była ciemna i spokojna, coś strasznego unosiło się dokoła, nasze samo położenie było strasznem. Otoczyła nas ciężka atmosfera. Zdawało się mi, że przed wejściem w tę bramę, zostawiłem ostatnie słowo nadziei!

Dzikie okrzyki szyldwachów, echo naszych kroków głucho odzywające się w fosach cytadeli, były to jedyne odgłosy życia poruszające tę przykrą ciszę, jaka tu panowała, czuć w niej było ostatnie tchnienie powieszonych.

„Stoj" krzyknął dowódzca po kilku minutach pochodu. Zatrzymaliśmy się przed długiem zabudowaniem o jednem piętrze. Zaraz potem przybył oficer z placu, zapalono latarnie i nastąpił apel.

Każdy z nas wywołany wystąpił z szeregu. Cerber jak u wrót piekła schwycił go w swe szpony, zrewidował i wepchnął w ciemną przestrzeń długiego korytarza. (D. c. n.)

przez Hnata Żubrija i kilku obecnych urlopników, że wkrótce z odniesionych uszkodzeń życie zakończył. Sprawcy zbrodni są uwięzieni. — Okropne morderstwo popełnione zostało dnia 8. b. m. w Horodnicy, w powiecie Horodeńskim. Ofiarą padły nieślubne dzieci Eudokii Kołomyjczukowej: Bonifacy i Akwilina. Podejrzane o sprawstwo tej zbrodni indywidna są uwięzione. Domniemaną pobudką zbrodni były majątkowe stosunki w rodzinie Kołomyjczukowej. — Gwałtowną śmiercią zginął w nocy na 23. b. m. gospodarz Wasyl Rusyl w Wołczkowcach, w powiecie Śniatyńskim. Zamknąwszy się na noc sam w izbie świeżo opalonej zginął od czadu. Widocznie będąc w stanie nietrzeźwym za wcześnie piec zatkał.

Dnia 26. bm. o godzinie 7 do 11 wieczór odbyła się policyjna obława po wszystkich dzielnicach miasta. Aresztowano ogółem 152 podejrzanych osób i włóczęgów. Najliczniejszy ich kontyngent dostarczyły śródmieście i Żółkiewskie. — Przed czterema dniami przyniósł do handlu skór pod l. 1 przy ulicy Smoczej, jakiś młody mężczyzna dwie nowe cielęce skórki na żółto wyprawione chcąc je zamieniać za parę bucików, gdy subjekt podejrzywając go o kradzież udał się do właściciela sklepu o poradę, wyniósł się nieznajomy ze sklepu, dokąd do dziś dnia nie powrócił. Skórki złożono w policji.

W nocy na 27. t. m. zakradł się złodziej do niezamkniętej szopy w podwórzu domu pod l. 70 przy ulicy Łyczakowskiej, odciął od jednej dorożki duży fartuch skórzany i zabrał z innych dorożek dwa materace pokryte suknem migdałowego koloru i dwa materace niebieskiem suknem obite. Właściciel dorożek, Stefan Iwanki wicz, poniósł szkodę na 30 zł. — Dnia 7. grudnia r. z. znalazł żołnierz policyjny na placu Strzeleckim kuferek ręczny zamknięty, prawdopodobnie zgubiony z wozu przez podróżnego, po który się właściciel dotychczas nie zgłosił. W odemkniętym kuferku znaleziono garderobę damską, dwa albumy na fotografie, ręcznik znaczony lit. *T. A. 5.*, surdut granatowy, okulary i inne pomniejsze rzeczy.

— W muzeum przemysłowem wykładać będzie w niedzielę 30 bm. o godzinie 4 po południu sekretarz muzeum p. G. Szczeciński „o muzeach przemysłowych i tychże zadaniu.“

-- **Amnestja.** Cesarz ułaskawił 182 więźniów odsiadujących karę w więzieniach austrjackich a mianowicie 133 mężczyzn i 49 kobiet. W tej ogólnej liczbie mieści się 13 mężczyzn wypuszczonych z więzienia w Wiśniczu, 20 mężczyzn wypuszczonych z domu karnego we Lwowie i 13 kobiet wypuszczonych z lwowskiego domu karnego u Marji Magdaleny. Prócz tego wypuszczono w skutek tej amnestji z domu karnego w Pradze 11, w Karthaus 4, w Muran 18, w Stein nad Dunajem 12, w Garsten 10, w Süben 14, w Göllendorf 1, w Gradysce 2, w Capo d'Istria 25, w Gradcu 3 mężczyzn, a z zakładów karnych w Repie 13, w Walachisch Meeritsch 10, w Neudorf 12 kobiet.

— **Członkiem Rady** powiatowej Drohobyckiej z grupy miast, wybrany dnia 20. b. m. przeloteny gminy Drobobyckiej pan Jan Brynkowski.

— **Kuchnia ludowa.** Wykaz V. składek. (Dok.)

Na listę Wnej Krzyżanowskiej złożyli jednorazowo na urządzenie: WW. Księżarski zł. 1, Modzelewski 1, Rotter 20 ct, nieczytelny 50 ct., L. Weigl zł. 5, Maresch 1, Zajączkowski 1, Dainer 50 ct., Chożar zł. 1, Małkowski 2, Fedorowicz 2, Poźniak 2, Drdacki 1, W. 1, nieczytelny 2. M. Preiss 40 ct., Herz zł. 1, Wybranowska 2, br. Doweska 1, P. Łoś 5, Ed. Xaw. Fredro 5, Zyg. Kalicki 2, Regina Stigletz 50 ct., nieczytelny zł 2, nieczytelny 1, nieczytelny 1, nieczytelny 1, Kiljan 1, Cyla Buber 1, W. Schweigl 1, Kroemer 1, S. W. 50 ct., Węclewski 1 zł. 30 ct., Adela zł. 1, Walerja Kamieńska 5, Agnieszka Poźniak 1, Walerja Skibicka 1, nieczytelny 50 ct., Ludwika Wędrychowska 1, Godlewska 1, N. N. 1, nieczytelny 1, A. Ross 1, Pöch 5, nieczytelny 1, Rużyczka 1, rotmistrz N. N. 1, Zofia Markstein 2, Antonina Trzmola 2, N. N. 1, N. N. 40 ct., Januszewicz 20 ct., M. H. zł. 1, N. N. 1, Teresa Waydowicz 1, E. Dembicka 1, ks. Manasterski 3, W. N. 1, M. K. 1, Szeliska 60 ct., S. Marszal 5, nieczytelny 1, Mianowska 1, Rudnicka 1, Wychera 1, W. Jarkiewicz 2, Okornicki 1, Teresa 1, Karol Dalman 1, E. Kozłowski 1, A. Doskocz 1, nieczytelny 50 ct., Stegmann zł. 1, Nicz 1, Steblecki 1, nieczytelny 1, A. Brener 5, Aleksandra Krzyżanowska 5 złr.

Na utrzymanie: WW. Rosenfeld 1 złr. za miesiąc, M. Penot 1 zł. za miesiąc, A. Brener 1 zł. za miesiąc, Aleksandra Krzyżanowska 1 zł. za miesiąc; razem 120 zł. 16 ct. w. a.

Na listę Wnej Berty Schattaner złożyli jednorazowo na urządzenie: WW. Marja Werner zł. 5, Karol Werner 5, nieczytelny 3, W. T. 1, Marja Waszkiewiczowa 1, nieczytelny 1, Karolina Neuman 1, Mandybur 2, Schayer 70 ct., Pokorny zł. 1, F. Danek 2, Torosiewicz 1, Dziamski 5, hr. Dzieduszycki 2, nieczytelny 1, nieczytelny 2, nieczytelny 1, nieczytelny 4, nieczytelny 1, Borkowski 5, nieczytelny 1, nieczytelny 1, nieczytelny 1, H. S. Stanowska 5, nieczytelny 2, hr. Neipperg 10, Kalinowska 2, Pawlikowski 1, hr. Skarbek 3, N. N. 60 ct., E. L. zł. 1, Kozłowska 1, Ellinger 1, N. N. 1, Gembarzewska 2, Młocki 5, Bochdanowa 1, Skibniewska 1, Hanke 1, L. 1, S. 1 zł. 30 ct., major Ostermann zł. 1, Karolina Harnwolf 1, Kaspary 1, N. N. 1, Tepa 1, nieczytelny 1, Niezabitowska 2, Henryka Lettner 2, Kwieciński 1, Arbesbauer 1, Biskupska 1, N. N. 2, Otton Hanswald 2, J. Zawadzki 2, nieczytelny 1, Malinowska 1 zł. 8 ct., Lewakowska 10 ct., Russocka 2 zł.

Na utrzymanie: WW. hr. Neipperg 10 zł. za miesiąc, Samuela Uhle 3 zł. na kwartał; razem 123 zł. 48 ct. w. a.

— **Nowy Sącz** w styczniu. (Towarzystwo ku wspieraniu ubogich uczniów szkół średnich.) W każdym niemal zakładzie naukowym kraju naszego jest wiele młodzieży ubogiej, lecz nigdzie niema jej tyle, co między uczniami szkół średnich w Nowym Sączu. Są to po większej części synowie włościańscy, którzy przybywają o kilka a czasem o kilkanaście mil bez grosza a nieraz i bez odzieży i garną się z zapałem do nauki. Położenie tej młodzieży jest okropne. Lekcji w tak małem mieście dostać nie mogą, a niemając żadnych środków, wystawieni są na głód i niedostatek wszelki. Niezrażeni tem wszystkiem, walczą z nędzą i uczą się z nadzieją w duszy, iż staną się kiedyś użytecznymi synami ojczyzny. Nie zawsze jednak starczą siły do wytrwania na tej drodze ciężkiej i niejeden już młodzieniec szlachetny, nie jeden syn tego ludu dzielnego, który w najtrudniejszych chwilach pozostał wiernym narodowi, upadł wycieńczony głodem i pracą, zanim dobiegł do mety. Toż znalazło się w Nowym Sączu grono szlachetnych mężów, którzy zawiązawszy Towarzystwo ku wspieraniu ubogich uczniów, spieszą z pomocą tej zacnej młodzieży, pragnącej światła, kształcącej się na usługi ojczyzny. (Zamieszczając poniżej sprawozdanie z obrotu funduszów i odezwę tego Towarzystwa, redakcja *G. N.* z swej strony wzywa wszystkich szlachetnie myślących ziomków, wszystkich dla których oświata ludu jest rękojmią lepszej przyszłości, ażeby wsparli datkami zacne i rozumne usiłowania Towarzystwa Sądeckiego, które dotychczasowemi środkami zwłaszcza przy dzisiejszej ogólnej nędzy między ludem sądeckim, może zaopatrzyć zaledwie cząstkę tej biednej młodzieży.

W zbieraniu ofiar chętnie pośredniczyć będziemy i upraszamy Redakcje wszystkich pism polskich, ażeby podały również do wiadomości publicznej poniższe sprawozdanie Towarzystwa ku wspieraniu ubogich uczniów szkół średnich w Nowym Sączu za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1875 r.)

Dochód.

1. Pozostałość z roku 1874	120	16
2. Wkładki członków	292	20
3. Jednorazowe dobrowolne datki	458	95
4. Z przedstawień teatralnych koncertu i loterji fant.	176	60
5. Zwrócona zaliczka	1	—
Razem	1048	91

Rozchód.

1. Stosownie do statutu umieszczono w kasie oszczędności Nowo-Sądeckiej, jako fundusz żelazny	191	—
2. Wydano na wikt i mieszkanie dla 12 uczniów	625	80
3. Usługa	14	—
4. Zaliczki zwrotu	32	—
5. Za sprawione suknie i na opłacenie mieszkania	42	40
6. Administracja	9	29
Razem	914	29

Przeto pozostaje w kasie na 1876 r. 134 zł. 62 cent.

Fundusz żelazny wynosi z końcem 1875 roku 706 zł. 63 c.

Jak widać ze sprawozdania, szczupłość funduszów nie pozwala Towarzystwu rozwinąć swej działalności tak, jakby sobie tego życzyło i jak tego rzeczywista potrzeba wymaga. — Dochód z wkładek 70 członków Towarzystwa, z dobrowolnych datków z przedstawień teatralnych, koncertów itp. źródeł wynosił w obecnym roku zaledwie tyle, ile potrzeba było na utrzymanie w improwizowanej bursie 12 biednych uczniów. — A jest ich znaczny jeszcze zastęp, i to uczniów godnych, zasługujących ze wszech miar na uwzględnienie, którzy o chłodzie i głodzie szczerze pracują nad sobą, a zaledwie raz na tydzień coś ciepłego do ust wziąć mogą i wśród największych mrozów, w lekkiej a częstokroć podartej odzieży, drżąc od zimna do do szkoły uczęszczają. Chcąc tym biednym uczniom choć jaką taką przynieść pomoc i w ten sposób rozszerzyć swoję działalność, odzywa się Wydział Towarzystwa, do wszystkich serc szlachetnych, pojmujących, jaka przyszłość spoczywa w tej biednej i opuszczonej obecnie młodzi, jeżeli poda się jej sposobność do dalszej nauki, a w szczególności do tych wszystkich, których jako byłych uczniów tutejszego gimnazjum bodaj duchowy związek z naszym zakładem łączyć powinien, z prośbą o popieranie naszego Towarzystwa przez przysparzanie członków i innne odpowiedne środki.

Wszelkie datki, choćby najmniejsze, czyto w pieniądzach czy w wiktuałach lub odzieży, przesyłać prosimy na ręce przewodniczącego Wydziału dr. Onufrego Trembeckiego.

W Nowym Sączu dnia 31. grudnia 1875.

Med. dr. Trembecki, przewodniczący. Ks. Franciszek Fox, zastępca. Prof. Małecki, skarbnik. Prof. Sękowski, sekretarz. Prof. Gutkowski, gospodarz bursy.

Członkowie Wydziału: Dr. Klemensiewicz. Ks. Wojnarowicz. Żytyński. Vayhinger.

— **Zmigrod** 25. stycznia. Z powodu mojej słabości i przeszkód w ogłoszeniu mego sprostowania, dzisiaj dopiero mogę odeprzeć złośliwe zarzuty pana korespondenta z Krosna w nr. 299, 5 i 12 *Gazety Narodowej* umieszczone.

Szanowny autor w rzeczonych korespondencjach o rewizji domowej u Wolfa Künstlicha w Zmigrodzie wyrządził mnie okropną krzywdę.

Ktoś z moich fałszywych przyjaciół wiedział, że pan korespondent krośnieński ma ostre pióro, więc użył go jak widzę za proste narzędzie swej niepohamowanej zemsty.

Gdyby szanowny korespondent przed napisaniem owych złośliwych artykułów chciał był dociec prawdy, byłby się niewątpliwie dowiedział, że dla mnie jako burmistrza miasta w ogóle żydzi tutejsi nie najlepiej są usposobieni i że zarzucają sąd skargami przeciw mnie, i nie byłby mnie ni ztąd ni zowąd przedstawił, jako trybuna żydowskiego.

Panu korespondentowi jednak nie chodziło o dociecznie prawdy, lecz o oczernienie mej osoby i pospisywał sążniste artykuły naszpikowane na wskróś fałszami. I tak nieprawdą jest, jakobym ja na czele żydów zjawił się był w czasie rewizji w domu Wolfa Künstlicha, wręczył komendantowi żandarmerji p. Spaczkowi z Krosna pisemny rozkaz wydania zabranych weksli, prowokował czerń pejsatych obywateli do wstępnego boju przeciw żandarmom, i jakoby p. Szpaczek był mi groził przebiciem.

Szanowny autor tendencyjnie zmyślił, iż zaskoczony byłem przez Spaczka na gorącym uczynku, jak syn Wolfa Künstlicha wsuwał mi do kieszeni zwit banknotów; fakt ten zrodzić mogła tylko bujna fantazja p. korespondenta, jak niemniej i to, że miałem wzywać świadków sądowych do ucieczki, lub żem wzbraniał rewidowania wynajętego drugiego domu Künstlicha. Rewizję całą przeprowadził delegowany p. sędzia śledczy w porządku i z zachowaniem wszelkich przepisów prawnych; ja od samego początku rewizji zawezwany przez p. sędziego śledczego asystowałem komisji sądowej dla utrzymania porządku publicznego, i przestrzegałem, aby rozciekawiony lud wiejski, co tylko wyszły z kościoła w południe, nie cisnął się do domu Künstlicha.

Że zachowałem się należycie podczas całej rewizji, i że postępowaniem mojem nie naruszyłem prawa, poświadczą świadkowie przy rewizji obecni.

Jakób Filipowski, burmistrz.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Pomiędzy nowościami, jakie przejrzeliśmy w księgarni Karola Wilda przy ulicy Halickiej, zajęła nas przedewszystkiem wyborna książka p. t. „Anatomia Pszczoły“ opracował Michał Girdwojń ze Żmudzi. (Paryż, nakładem J. K. Żupańskiego, 1875). Pisano już wielokrotnie o tem dziele, wynagrodzonem dwoma medalami, w Krakowie i w Wiedniu, ażebyśmy mieli potrzebę rozpisywania się o niem na tem miejscu. Wspomnimy więc tylko, iż praca Girdwojnia po raz pierwszy z taką dokładnością przedstawia anatomię użytecznego owadu i dla tego poczytaną być musi, jako posuwająca naprzód naukę. Wydanie in 4-to wspaniałe, zawiera oprócz tekstu, dwanaście tablic, a na nich 169 rysunków, przedstawiających anatomię pszczoły. — W tejże księgarni znajduje się drugi tom porównawczej gramatyki języków słowiańskich Miklosicza, którego tytuł jest następujący: „Vergleichende Stammbildungslehre der slavischen Sprachen“ von Franz Miklosich. Herausgegeben mit Unterstützung der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. (Wien 1875. Wilhelm Braunmüller). Wszystkie prace Miklosicza używają wielkiej powagi, — jakoż odznaczają się znajomością rzeczy i gruntownem badaniem, co nie przeszkadza jemu jak i każdemu lingwiście snuć wniosków świadczących o bujnej fantazji. Dzieła Miklosicza jeszcze czekają na krytyka. — Radzilibyśmy naszym pozytywistom, materjalistom i innym zwolennikom moralności wyprowadzanej z przyzwyczajenia, z naśladownictwa i z użyteczności społecznej a nie z Boga, przeczytać wyborną książkę, uwieńczoną przez akademię nauk moralnych i politycznych w Paryżu, a wydaną w tymże Paryżu r. b. p. t. „La Morale Utilitaire“. Exposition et critique des doctrines qui fondent la morale sur l'idée du bonheur par Ludovic Carrau, professeur de philosophie a la faculté des lettres de Besancon“. W sposób naukowy wykazaną została w tem pięknem dziele bezzasadność moralności utylitarnej i zbite doktryny, które z takim hałasem i zarozumiałością propagowane są przez grono młodych filozofów, uznających Stuarta Milla, Spencera, Darwina, Aleksandra Baina, za nieomylne powagi nawet w rzeczy tyczącej się moralności. Książkę pana Carrau nabyć można u Wilda. Jasność wykładu jest niemałą także zaletą tej uwieńczonej przez akademię pracy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprostowanie. Towarzystwo kredytowe miejskie w reklamie swojej umieszczonej w *Gazecie Narodowej* z dnia 26. stycznia nr. 20 pod napisem „Nadesłane“ twierdzi, że kontroli komisarza rządowego nie mają także listy dłużne Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny. Prostując to twierdzenie oznajmiamy, że rozporządzeniem c. k. namiestnictwa z dnia 13. października 1874 r. l. 48431 Wysokie ministerstwo skarbu komisarza rządowego dla powyższego Zakładu zamianowało, któren przysługujące rządowi prawo nadzoru stosownie do przepisów ustawy wykonuje. Według §. 72 naszych statutów wolno komisarzowi rządowemu wglądać nie tylko w tok interesów Zakładu, nadzorować wypełnienie ustaw i statutów, lecz także postanowień o wydawaniu listów dłużnych, które w naszym Zakładzie nie do zahipotekowanych, lecz do wypłaconych pożyczek regulują się.

Dyrekcja
ogólnego rol. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny.

Walne zgromadzenie kolei Łupkowskiej. Dnia 24. b. m. odbyło się we Wiedniu pod przewodnictwem hr. Jana Waldsteina walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Łupkowskiej. Wzięło w niem udział 20 akcjonarjuszów, którzy reprezentowali 135 głosów. Zgromadzenie zatwierdziło układ z wiedeńskim Zakładem dla handlu i przemysłu przyprowadzony do skutku za pośrednictwem ministerstw obu połów monarchii: węgierskiej i austrjackiej, tej treści, że Zakład kredytowy odpisuje ze swoich pretensyj do Towarzystwa 2,500.000 zł., natomiast kasa państwowa w Przedlitawii dostarcza tytułem zaliczki 1,800.000 zł. w gotówce, które mają być użyte na zaspokojenie reszty pretensyj Zakładu kredytowego. Węgry podnoszą znów gwarancję dochodów na węgierskiej części linii o 39.836 zł. rocznie. Na tej więc podstawie Towarzystwo wypuści w obieg obligów pierwszeństwa w nominalnej kwocie 4,764.400 mark niemieckich czyli 2,382.200 zł. w złocie (2,647.000 zł. srebrem). Z tego funduszu ma być rezerwowano 100 tysięcy mark na utrzymanie równowagi z powodu zmian ażja pomiędzy kursem złota i srebra. Uzyskana ze sprzedaży obligów kwota, ma być użytą na pokrycie niedoborów. (W ubiegłym roku administracyjnym miała kolej Łupkowska niedoboru w kosztach budowy 400—500.000 zł., w kosztach ruchu 550.000 zł. razem około miliona zł.)

Na interpelację jednego z akcjonarjuszów, czy kolej Łupkowska nie została także wciągniętą w projekta łączenia linij galicyjskich w jeden kompleks, odpowiedziano ze strony Rady nadzorczej, że dotychczas nie zrobiono jej w tym przedmiocie urzędowych propozycyj; Rada zawiadowcza zachowuje się wyczekująco w tej sprawie.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 8. do 15. stycznia 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., ęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 7·75 do 9·25 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·— do 7·— zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·70 do 8·— zł.

Za 100 killogram. owsa od 8.— do 9·80 zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 5·50 do 6·25 zł.; kukurudzy nowej 5·90 do —·— zł.

Za 100 kilogram. prosa 5·80 do 6·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 7·75 do 9·50 zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·—zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. wyki 7·— do 7·25 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 48 do 56 zł.

Anyż za 100 kilogr. 36·— do 37·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. 30·— do 32·— zł.

Kminek 100 kilogr. 29·50 do 34·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. 13·50 do 14·— zł.

Rzepak letni 100 kilogr. 12·75 do 13·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 10·50 do —·— złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. 11·— do 12·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 10·10 do 10·20zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·—zł., patoka —·— do —·— zł.

Spirytus 25·— do 28 zł.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia d. 26. donoszą: Cesarz mianował jeszcze pod d. 12. bm. biskupa Kutschkera arcybiskupem wiedeńskim. Komisja kolejowa Izby posłów uchwaliła po dłuższej rozprawie 8 milionów złr. na kolej Istryjską, Tarnowsko-Leluchowską, Dalmacką i z Rakonic do Protiwina. Następnie bez rozprawy uchwalono budowę kolei nadbrzeżnej we Wiedniu nad Dunajem. Nod systemem kolei lokalnych wywiązała się dłuższa rozprawa, po której sprawozdanie podkomitetu przyjęto do wiadomości. Obie rezolucje podkomitetu zostały przyjęte.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. stycznia. Delegacja Izb handlowych przyjęła jednomyślnie w sprawie postrzygania rezolucję, żądającą przy zaprowadzeniu cła od wyrobów delikatniejszych, odnowienia na pięć lat traktatu handlowego z Niemcami z r. 1853, a potem zupełnego już zniesienia tego traktatu. Rezolucja żąda zachowania bez zmiany przepisów co do ruchu granicznego i podniesienia wywozu zapomocą restytucji. — Delegacja odrzuca uwolnienie spółek zarobkowych od podatku zarobkowego; — przystaje na uwolnienie procentów passywowych i umorzeń od podatku zarobkowego; oświadcza, że ustawa specjalna o opodatkowaniu pryorytetowych procentów kolei żelaznych jest pożądaną, i przemawia za zaprowadzeniem podatku rentowego.

Przyjechali dnia 27. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: St. hr. Krasicki z Stratyna. Dr. J. Bonnet z Prus. W. Dąbski z Wojnicza. K. Małachowski z Rossji. H. Szeliski z Płuhowa. K. Böttcher z Bremy. K. Szeliska z Chodaczkowa.

HOTEL LANGA: M. Paygert z Krzywenka. K. Meyer z Wrocławia. T. Zarski z Warszawy. M. Goldberg z Wiednia. S. Herschman z Wiednia. J. Brühl z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Tarnowski z Turynki. A. Zborowski z Myślenic. A. Iskrzycki ze Sanoka. Dr. W. Miłkowski z Krakowa. Z. Mintz z Turki. O. Rzeppa z Tuszowa. J. Trzciński z Lesniowa. St Maksymowicz ze Stanisławowa. E. Dworzak z Tchlowa.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Ender z Saumlan. J. Vogtmann z Maydan. B. Wysocki z Hrebenowa.

HOTEL KUHNA: W. Zawadzki z Banaszkowic. B. Wojnicki z Zaleszczyk. A. Bilgorajski z Telewczyc.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. stycznia 1876.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75.	Węgier. kred.	176.75
Anglo-austr.	91.80.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud	196.75	Nordbahn	182 —
Kolej północ	112.25	Kolej Alföd.	114.—
Kolej Elżbiety	164 75.	Kolej Lw.-czer.	136.75
Węg. Nordostb.	109.75	Rud Ifsbahn	124.25
Wiener-Bauges.	22 —.	Węg. Ostbahn.	43.—
Gal. indemniz.	87.—	Losy z r. 1864	134 —
Franco-H.-Bank	26.50	Verkehrsbahn	76.50
Losy tureckie	25 50.	Banbank-Act.	7.—
Kolej państwow.	292 50	Bankverein	73.—
Wied. Bauver.	15. –	Losy węgier.	76.30

Marki niemieckie ct. 56.$^{90}/_{100}$

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 27 stycznia 1876.

godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred.	189.70	Angls-austr.	91 40
Unionsbank	73 75.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	—.—.	Kolej połudn.	111.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. słabe.	

Berlin, 26. stycznia. Russ. Banknoten 263.— Credit. Act. 333.50 Lombarden 195.— Galizier 85 75 Staatsbahn 516.— Rumänier 27.— Oesterr.-Banknoten 175.90 Usposobienie —.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Termometr Celsius	Psychrometr suchy	Psychrometr wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
26. stycz.	h 10 w.	747,0	—4.6	—5.6	2.6	77	0	WSW.1		8
	h 7 r.	746,7	—5.8	—6.3	2.1	93	0	NNW.1		8
27.	h 2 pp.	747,3	+4.6	—5.1	2.6	93	10	NW.5		7

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —.

26. stycznia najwyższa temperatura + 1.9 °Cels (1.52 °Reaum.)

26. stycznia najniższa temperatura — 5.3 °Cels (4.24 °Reaum.)

W TEATRZE hr. SKARBKA

W piątek dnia 28 stycznia 1876.

Po raz czwarty:

Bankructwo

Dramat w 4. aktach Björsterna Björsona (z norwegskiego) przełożył Platon Kostecki.

OSOBY.

Tjälde, hurtownik	P. Ładnowski.
Pani Tjälde, jego żona	Pni Aszpergerowa.
Walburga) jego córki	Pna Deryng.
Sylwia)	Pna Chęcińska.
Hamar porucznik, narzeczony Sylwji	P. Jasieński.
Sannär, prokurzysta u Tjäldego	P. Woleński
Komisarz sądowy	P. Wilczyński.
Jakobzen, piwowar u Tjäldego	P. Zboiński.
Adwokat Berent	P. Fiszer.
Pastor)	P. Galasiewicz.
Pram, kontrolor komory cłowej)	P. Linkowski.
Konsul Lind)	P. Zamojski.
Konsul Finne) goście	P. Konarski.
Konsul Ring)	P. Nowicki.
Hurtownik Holm)	P. Skalski.
Hurtowni Knutzen)	P. Dworski.
Hurtownik Knutsen)	P. Dębicki.
Ajent Falbe)	P. Sachorowski.

Pierwsze trzy akty odbywają się w domu Tjäldego w portowem miasteczku na zachodniem wybrzeżu Norwegji, akt czwarty odbywa się w półtrzecia roku później w samotnej osadzie handlowej na wybrzeżu.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Nadesłane.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: polluc je i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 8—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i zamyślają kupować zegarki złote lub srebrne i łańcuszki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana Filipa Fromm, Rottenthurmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. stycznia.	płacą złr.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	196 50	198 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	136 50	138 50
Bankn hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 50
Bankn kred gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 60	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 60	86 20
Bankn hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 25
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	87 —	88 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 75	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski		
Dukat cesarski	5 28	5 38
Napoleondor	5 34	5 43
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 23
Rubel rosyjski srebrny	9 24	9 38
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 68
Pruskie bilety kasowe	1 48½	1 50
Srebro	1 70	1 71½
	104 50	106 50

Wiedeń, d. 25. stycznia

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 90	69 —
„ „ w sreb. 5 „	73 90	74 05
Pożyczka loterytna: 1839 całe losy (m. k.)	237 —	239 —
1839 ¼ losu „	233 —	234 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 55	113 —
1860 „ 100 „ „ „	123 —	123 50
1864 „ 100 „ „ „	133 50	134 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	132 —	132 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	87 70	88 —
Bukowińskie	86 25	86 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98	98 25
Węg. poż. prem. po 100 zł.	76 20	76 40
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 80	92 -
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	190 60	190 8
Zakł. kr. węg. 200 zł.	178 —	178 50
Tow. esk. n. aust po 500 zł.	670 —	675 —
Franco-austr. po 100 zł.	29 —	29 25
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	231 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bankn nar. austr. po 600 zł.	892 —	893 —
Bankn pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionb

Najnowsze TAŃCE karnawałowe
księgarni Karola Wilda we Lwowie
ul. Halicka l. 21.

Karnawał warszawski, zbiór ulubionych tańców na fortepian zawiera: 1. Wyborcza Reno, Walc. 2. Sonnenfeld, Sans façons Polka. 3. Osmański, Panienka Polka. 4. Szulc Piotr, Mazur. 5. Sonnenfeld, Chaussonettes franç. Quadrille. 6. Osmański, Mazur karnawałowy. 7. Eibl, Zalotnica Polka. 8. Osmański, Merkury Galop. 9. Tegoż, Paulina Polka. 10. Plater, Wielki amator Mazur. 11. Eibl, Modrzecka Polka. 12. Osmański, 4 Mazury. **Komplet ładnie kartonowany zł. 2.50 c. Mniejszy zbiór złożony z pierwszych 8 nr. zł. 1.70 c.**

Każdy z tych tańców można także nabyć osobno.

Fahrbach jun. op. 92. Chineesische Fächer Polka 50 c.
" " op. 93. Trinksruch-Polka 50 c.

Taschen-Tanz-Album d. Gebruder Strauss, zawiera kilkanaście ulubionych tańców. Ładnie kartonowane zł. 1.50 c. 1406 3—3

Najnowsze tańce Jana i Edwarda Straussów, Tymolskiego, Lipińskiego i innych.

Expedycja na prowincję odwrotną pocztą, za zaliczką.

Nakładem moim wyszła rzecz zupełnie nowa
dla wszystkich warstw społeczności niezbędna:

Zwyczaje towarzyskie (Le savoir-vivre)
w ważniejszych okolicznościach życia

przyjęte w kraju, a według dzieł francuskich spisane.

Książka ta, obejmująca przeszło dziesięć arkuszy druku, zawiera dwadzieścia rozdziałów:

I. Słowo wstępne; II. O grzeczności; III. O zachowaniu się w kościele; IV. O zachowaniu się w kole rodzinnem; V. O zachowaniu się podwładnych względem przełożonych i na odwrót; VI. Życie na wsi; VII. O zachowaniu się w podróży; VIII. O zachowaniu się na polowaniu; IX. Listy i sposób pisania takowych; X. O zastawie stołu i o zachowaniu się przy stole; XI. O sposobie zachowania się w salonie i na balu; XII. Wizyty, odwiedziny, bilety wizytowe, podarki; XIII. Urodziny, chrzest, pierwsza komunia; XIV. Małżeństwo; XV. O przyzwoitem ubieraniu się; XVI. Żałoba; XVII. O cygarach; XVIII. Umeblowanie, sprzęt, drobne szczegóły; XIX. Znajomość życia i świata w obcych krajach; XX. Zakończenie.

Jak wszystkim bez wyjątku potrzebną jest znajomość zwyczajów ugrzecznienia i uprzejmości w każdem towarzystwie i w każdej okoliczności życia — jak wszystkich wzajemnie obowiązuje ta grzeczność i uprzejmość w społeczności — tak też wszystkim polecam tę książkę, która zawsze, wszędzie i każdemu posłużyć może jako bardzo pożyteczny przewodnik. 1240 1—6

Cena egzemplarza 1 zł. w. a.

Dostać można we wszystkich księgarniach.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

Julinsz Wildt, nakładca.
Kraków, ulica Grodzka l. 69, II. piętro.

KSIĘGARNIA
F. H. Richtera
we Lwowie
otrzymała na skład główny
„Kalendarz myśliwski"
Zgodny z ustawą z d. 30. stycznia 1875.
Cena 25 ct. 1399 2—3
Z posyłką na prowincję 30 ct.

Nasiona
najlepsze i najpewniejsze
są w handlu
Karoliny Geistler
w głównym rynku „pod Wiosną"
liczba 153—39
wszystkie gatunki najlepszych jarzyn, nasiona pastewne: buraki, rzepy, brukwi i marchwi olbrzymie, koniczyna biała, lucerna prawdziwa, prowancka i czerwona stryjska, trawy najpiękniejsze gazonowe, jako też do sadów i łąk. Wszystkie gatunki najpiękniejszych kwiatów i zbiory z najmodniejszych — za prawdziwość moich nasion ręczę. Polecam też bukiety bawe i kotylionowe, wieńce ślubne i rania do włosów z świeżych kwiatów, znane z najgustowniejszego i najliniejszego układania. Odsełam też owe na żądania na prowincji i daw najlepszem opakowaniu.
1379 2—5

Nestlego
Pokarm dla dzieci
Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373 II 3—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.
Cena flaszki 1 zł.

Spółka rolnicza w Tarnopolu
ma na składzie 1386 2—3
1000 korcy jęczmienia
do sprzedania, przyjmuje również wszelkie zamówienia na
NASIONA pastewne i ogrodowe,
dostarcza maszyn i narzędzi rolniczych.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu *Rue Blanche 2.*
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Łagodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu. W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1023 4—13

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1184 8—?

Na karnawał!!!
poleca magazyn **Henryka Müllera**, róg ul. Halickiej l. 6, najtaniej i największy wybór!!!

Maski papierowe i jedwabne sztuka po 20, 30, 40 do 60 ct.
Najnowsze **wachlarze** balowe po 1 zł., 1.50, 2, 2.50, do 25 zł.
Rękawiczki balowe najlepszy gatunek dla pań o 2, 3, 4 i 5. guzikach para zł. 1.20, 1.30, 1.50, 1.60.
Perfumerje prawdziwe francuskie i Atkinsona po zł. 1, 1.50 do 2.70
Woda **kolońska** najlepsza i prawdziwa po 50 c. i 1 zł., przy skrzynce opuszczam 10 prc.
Poudry francuskie po 50, 80, 1 zł. do 2. 0.
Rękawiczki męzkie balowe po zł. 1.20 i 1.30 o 2 guzikach.
Krawatki białe balowe po 20, 30. 40 c. do 1 zł. 1388 3—4
Garnitury z kwiatów, szpilki do włosów, medaliony od zł. 1.50 do 5 zł.
Portbouqet z chatleneem i bez po zł. 2. 3. do 4.50 bardzo eleganckie.
Ordery kotyljonowe tuz. od 20 c. do 3 zł.
Przybory do **kotyliona** jako to ubrania, czapeczki, trąbki i bardzo wiele drobiazgów sztuka od 6 do 80 ct.
Nosy blaszane sztuka 30 do 40 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą.
Cenniki na żądanie franko.

MŁODY CZŁOWIEK
przyjemnej powierzchowności, mający rocznej pensji 1600 zł. i swoją własną realność około Lwowa, wartości 10000 zł. poszukuje z powodu braku znajomości w ten sposób towarzyskie życia, osobę nie z majątkiem, lecz młodą i łagodnego usposobienia. Listy z dołączeniem fotografji upraszam nadsyłać pod adresa **St. G.**, post restante *Podzamcze Lwów.* Za dyskrecję ręczy się słowem honoru. 1402 2—2

RZĄDCA
ukończony słuchacz akademii rolniczej, mający obok wszechstronnych wiadomości teoretycznych jako to: uprawy roli, hodowli inwentarzy, nauk technicznych i przemysłowych — 10letnią praktykę w zawodzie rolniczym w znakomitych gospodarstwach, rutynowany administrator i organizator dóbr — poszukuje odpowiedniej posady w Galicji, Rosji lub Bukowinie. Bliższa wiadomość pod l. **M. N. 76.** Lwów poste restante. 1363 4—4

Obwieszczenie.
Podaje się do powszechnej wiadomości, **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej**, obok byłego tartaku parowego, a obecnie *przy nowo budującej się ulicy, mającej połączyć Gródeckie z Janowskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupna raczą zgłosić się do właściciela p. **Pawła Freund**, ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Gródecka l. 10. 1230 10—?

Fabryka
MYDŁA toaletowego
mydła do prania
we wszystkich gatunkach, *szarego, marmurkowego i perfumeryj*
we Lwowie ul. Kleparów Nr. 24.
Skład w Rynku Nr. 6. sprzedaje swe towary po cenach umiarkowanych i wysyła nawet drobne zamówienia i cenniki
1367 3—3 **Józef Rehorovsky.**

Handel **Karola Milera**, w NOWYM SĄCZU, poszukuje 1391 3—3
praktykanta,
który ukończył przynajmniej 2 realne klasy.

Uwiadomienie
dla Dam.
Nowy kurs nauki kroju i szycia sukien został otwarty w mojej szkole. Kurs **dwutygodniowy** kosztuje 4 zł., a z praktyką, to jest z udzielaniem na jeden miesiąc 8 zł.

Zaprowadzony kurs prócz ranniejszego i popołudniowych godzinach. Cena dzieła tak w polskim jak i w niemieckim języku 5 zł. Lenijki krojowe 1 zł. 50 c., paczka linijek 70 c. Wymienione dzieło wydanie trzecie obejmuje najnowsze kroje, i pewną całkowitą i gruntowną naukę krawiectwa damskiego, zawiera w sobie przeszło 1000 figur rycin, a tekstu 10 arkuszy dużego formatu. Na końcu książki dodałem kroiki dla osób otyłych, dla dziewczątek, również dział o estetyce w ubieraniu się do cery, do koloru włosów, do temperamentu i wieku. 1417 1—8

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krawiectwa damskiego we Lwowie, ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 14 I. piętro.

Folwark Sosnów.
ma na sprzedaż
trzy pary koni młodych.
Bliższa wiadomość u właściciela. Poczta **Złotniki.**

Gospodarz,
który odbył trzyletnią praktykę w jednym z znaczniejszych majątków W. ks. Poznańskiego, później ukończywszy Akademią Agronomiczną w Proszkowie, czas dłuższy zarządzał samodzielnie majątkiem w W. ks. Poznańskiem, jak również mogący się wykazać kilkoletnią gospodarką w większych majątkach Galicji; obeznany dokładnie z chowem inwentarza, z rachunkowością i całą manipulacją gospodarczą, tudzież z wszelkiemi machinami do składu tegoż należącemi, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod lit.: **N. M.**, poste restante *Chmielówka* pod Strusowem. 1371 3—3

Młocarnia
do konicznyy czyli tarko, w zastosowaniu do manężu.
Kuty
wódczane z żelaznemi obręczami, na 1800 garncy i na 700 garncy w najlepszym gatunku są
do sprzedania
w Kowalówce
poczta MONASTERZYSKA.
1409 2—3

Ukończony **uczeń prawa**, pełnoletni, uprasza P. T. Szanowną publiczność o udzielenie lub wyjednanie mu **pożyczki w ratach** spłacić się mającej: zarazem przyjąłby jakiekolwiek zobowiązanie jego zadłużnicom od powiedzi. 1415 1—1

Bliższej wiadomości udzieli biuro Wielmożnego **W. Piątkowskiego.**

Mechaniczna fabryka szpagatu
w Litomyszlach (Lostenritz, Böhmen), przyjmuje oferty na dostawę
konopi i kłaków,
które płaci gotówką. 1086 1—3

NADLEŚNICZY,
poszukuje posady w tym samym charakterze, lub jako zarządca majątku szczególnie z kompleksów lasowych się składającego. 1338 8—8

Bliższej wiadomości udzieli Administracja *Gazety Narodowej.*

Rządca gospodarczy
z Poznańskiego, wydoskonalony w każdej gałęzi gospodarstwa, posiadający rekomendacje znakomitszych obywateli, poszukuje od 1. lipca r. b. innej posady, tu w kraju, lub za granicę. Bliższa wiadomość: Biuro komisowe **Langforta** w **Tarnowie.** 1401 2—3

Handel kościelnych sprzętów i paramentów
MICHAŁA DYMETA
we **Lwowie** poleca
Swiece kościelne metalowe
ozdobnie malowane i złocone, z przyrządem sprężynowym za pomocą którego świeca stołowa wewnątrz włożona, do szczętu czysto i jasno się wypali. Te świece są używane powszechnie we Francji, Włoszech i Ameryce, z powodu ich ozdoby i wielkiej oszczędności.

Cena za parę: zł. 14, 12, 10.
wysokość ich (meter 1, 0.90, 0.80, (cali 38" 34" 30"

Dywany angielskie
rozmaitej wielkości w wielkim wyborze.
Krzyży żelaznych
pamiątkowych i nadgrobkowych rozmaitej wysokości.

Obstalunki i polecenia z prowincji uskuteczniają się spiesznie i akuratnie. 1239 3—6

Osoba
wykształcona kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót. Ulica Żółkiewska l. 38, **P. B.** 1385 2—3

We wsi **Czahrowie**, powiecie ROHATYŃSKIM, opróżniona będzie z dniem 12. lutego b. r.
posada EKONOMA,
z rocznem wynagrodzeniem 140 zł., 24 korcy zboża, prócz pomieszkania, ogrodu, opału i utrzymania 2 krów. 1400 2—2

Życzący sobie uzyskać tę posadę, i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, ma się zgłosić listownie, przesyłając odpisy tychże na poczcie w *Bukaczowcach*, pod adresem właściciela wsi, **Marcelego Bogdanowicza.**

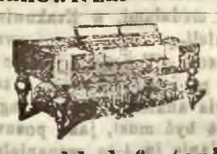

Główny skład fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie plac św. Ducha l. 10, w Czerniowcach u J. J. Szengierskiego. Instrumenta wiedeńskie, paryskie, berlińskie, lipskie i amerykańskie.
Gwarancja na lat 10.
1328 Najtańsza wypożyczalnia. 4—?

W Kołomyi
osiadł Medycyny, Chirurgii, Akuszerji, Optyki i Specjalny w chorobach kobiecych
Dr. Karol Bielczyk,
Ordynuje w mieszkaniu na ulicy Horodeńskiej l. 111 rano od godz. 11—12 po południu od 3—4. 1381 2—4
A dla prawdziwie ubogich bezpłatnie.

Specjalist. Doktor medycyny Professor a. h.
Dr. Bloenz,
Wien, Stadt, Frankenring 22. jetzt genesen ohne Streitschrift die geschwächte Mannskraft (Impotenz) heilt ohne Medicin gründlich u. Hautkrankheiten.
Ordinationen täglich von 11—1 Uhr.
Kommt durch Carrepon-Briefen brieflich.
Wenn bei Gelegenheit in ja keine Zeit (5. Range.)
Die geschwächte Mannskraft wird 2. 3. 4. 5. 6. Range.
kann Ursachen und Heilung von Dr. Bloenz, Wien 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.

Likier wytrzeźwiający.

Ważne
dla pp. restauratorów, cukierników, kawiarzy, handlów win, delikatesów i likierów!

Sobering Liquor
Jamesa Blakson'a w Londynie,
uznany przez Jury na tegorocznej wystawie w Peszcie **jako wyborny i w skutkach niezawodny**, posiada tę własność, że zastępując **najzdrowszą i najlepszą czystą wódkę**, która użyta przed jedzeniem **wznieca apetyt i wzmacnia żołądek**, po użyciu napojów wyskokowych **wytrzeźwia i usuwa ociężałość głowy.**

Skład wyłączny utrzymuje we LWOWIE **F. W. KRÓLIKOWSKI.** Cena butelki 2 zł 1382 3—8
Odsprzedający otrzymują stosowny rabat.

Sobering Liquor. Sobering Liquor.

Likier wytrzeźwiający.

Skład towarów drobiazgowych
Józefa Ballabana
przy ul. Karola Ludwika Nr. 3. obok handlu pp. K. i J. Schayer
poleca na KARNAWAŁ

Najgustowniejsze kwiaty francuskie i wiedeńskie
Perfumerje francuskie, wiedeńskie i angielskie,
Tarlatany, Iluzja Crepy, Muszliny. Organtyny itp.
Największy wybór **Koronek, Wstążek** wszystkich gatunków i szerok.
Najnowsze **wachlarze balowe.**
Rękawiczki pragskie wszystkich kolorów.
Najnowsze **Krawatki damskie i męzkie.**
Biżuterję francuską i wiedeńską itp.

Ceny jak najniższe, towar doborowy. ● Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1434 1—3

BUKIETY
balowe, kotyljonowe i stołowe najgustowniej ułożone ze świeżych lub suszonych kwiatów oraz kamelje do włosów, wianki mirtowe i inne poleca
znany rzetelny handel nasion
Wilhelma Adama we Lwowie
Nasiona również już nadeszły i rozsyłam katalog na łaskawe żądanie bezpłatnie. 1383 1—?

Olej rybi z miętusa
najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.
Cena flakonu 80 ct. 1373 I 2—?

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 17—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Robes de Bals
en Tarlatane, Tulle Illusion ou Gaze d'un gout exquis a grand choix commandées de fl. 20 simple toilettes de jeunes demoiselles jusqu'aux toilettes les plus riches des grandes bals.

Ensuite riche assortiment d'étoffes legeres pour Robes de Bal comme Tarlatane uni et frapé, Tull, Illusion et Gaze en toutes nuances.

Echautillons seront envoyes sur demandes. Livraison des commandes trois jours d'apres leur reçu. 1154 2—6

Franz Arnold & Cie
Vienne, Bognergasse Nr. 3. „Au Papillon."

F. Głodziński we Lwowie,
plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
MAGAZYN KRAWIECKI
zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien męzkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 1215 96 30

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1193 4—?

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Bialej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Gretowski, ap.; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gurahomoru* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Jaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hoholy, ap., w Stanisławowie A. Amirzwicz, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnobrzegu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap., w *Tarnowie* W. T. A. Wielogorski, P. Müllner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Süssermann,

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien, Tuchlauben Nr. 9

Z RADGOSZCZY
Uniwerzalne ziółka i Różnowskie
Pastylki z roślin mchowych,
nadzwyczaj zalecające się we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Świadectwo.

Szanowny panie aptekarzu!

Czyniąc niniejszem zamówienie, z radością muszę panu wysyłać najserdeczniejsze podziękowanie moje. Porównując dawniejszy stan mojej żony z teraźniejszym, muszę zdumieć nad cudowną skutecznością panskich lekarstw. Moja dobra kobiecina, od dłuższego czasu chorując na katar płucowy i żołądkowy, wychudła pomału w skutek nieustającego kaszlu i złego trawienia tak dalece, że sądziłem, że ma suchoty, zwłaszcza że się do tego przyłączyły straszne słabości a to: brak apetytu, pot w nocy, febra i bezsenność. Mój kuzyn, który bawił w Roznowie na kuracji, poradził mi, aż cia tamtejszych ziółek i cukierków. Używałem tych środków i o to skutek w 3 tygodniach. Moja żona, prawie skelet, niepodobna do człowieka, chodzi teraz wesoło po pokoju, odzyskała dawny apetyt, sypia spokojnie i przybiera na ciele, a my wszyscy spodziewamy się, że wkrótce do zupełnego przyjdzie zdrowia. Polecam z tego powodu każdemu, na te słabości choremu użycie tego środka. Przysłij mi pan znowu 2 pakieciki ziółek i dwa pudełka cukierek z mchu za zaliczeniem.

Grac d. 7. września.

Z uszanowaniem
Ant. Czermak.
fotograf w Gracu, Geidorf, Heinrichstrasse 9.

Ziółka te z góry Radgoszczy i **cukierki** z roślin mchowych przyrządza apt. **J. Seichert** w Raznowie (Morawia.)

We **Lwowie** główny skład w aptekach **Zyg. Ruckera**, braci Łazowskich, Müllinga, w **Bielsku** u G. Zabystrzana, w **Brzeżanach** u W. Januszek, w **Krakowie** u M. Skalskiego, Sawiczewskiego, E. Stockmanna, w **Jarosławiu** u Wisłockiego, w **Przemyślu** u Fr. Nahlika, w **Stryju** u Z. Dzierzgowskiego.

Pakiecik ziółek 1 zł. 1206 46
" cukierków 50 ct.
Za opakowanie 10 ct.

Eau salycylique
najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 3—?

L. 20819.
Dzierżawa
folwarku miejskiego
„Zamarstynów".
Celem **wydzierżawienia** folwarku miejskiego „ZAMARSTYNÓW" obok miasta Lwowa położonego, obejmującego:

Roli morgów około 240.
Stawożęcia morgów około 22.
Pastwiska morgów około 61.

na sześć po sobie następujących od dnia **24. czerwca 1876** liczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na **dniu 8. lutego 1876**, o godzinie 11. przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 1200 zł. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego a oprócz czynszu tego obowiązany będzie dzierżawca opłacać podatki gruntowe i domowe z dodatkami i ponosić wszelkie bądź komunalne, bądź to inne ciężary gruntowe. Nadto obowiązany będzie dzierżawca względnie dzierżawca w razie sprzedania folwarku tego po upływie pierwszych trzech lat z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w ustępie XVII. warunków licytacyjnych ustanowionem. 1397 2—3

Wszakże przyjęte być mogą oferty bezwarunkowo wniesione, nie reflektujące na ewentualną sprzedaż folwarku. Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

Z magistratu kr. stołecznego miasta.
Lwów, d. 14. stycznia 1876.

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkły najważniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste; jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkiego swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wi-lin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos.
1021 4—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Grossmana. Zarządca A. Skerl.